№ 5. Kraków 8 Stycznia — Piątek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 stycznia (*Ś. Z.*) Bismark oświadczył w komisyi pożyczkowej, iż sam tylko traktat londyński daje prawo wdania się w spawę szlezwicką; Związek niemiecki nie jest w tej kwestyi kompetentny. Kwestye polityczne nie są wcale kwestyami prawa, lecz kwestyami potęgi. Prusy nie dozwolą przewodzić nad sobą większości. Mocarstwa niemieckie są szklarnią, która strzeże Związku niemieckiekiego, żeby go z Europy nie zawiano. Są to atoli tylko spostrzeżenia; rząd musi sobie zastrzedz postanowienie. Jeżeli potrzebne pieniądze odmówione zostaną, rząd będzie musiał postarać się o nie gdzieindziej.

Altona 5 stycznia (*Ś. Z.*) Słychać za rzecz pewną, iż w tych dniach rząd duński ogłosi Szlezwik i wyspę Alten w stanie wojennym, a wtedy związki Szlezwiku z Holsztynem będą zupełnie przerwane. Oczekiwane ze Szwecyi działa na uzbrojenie twierdzy Danewirke, już są na okrętach.

Kiel 5 stycznia. (*Ś. Z.*) Duńczycy nałożyli ogromną rekwizycyę na południowo-wschodni okrąg szlezwicki zwany „duński Wohld“, a mianowicie nakazali dostawę 300 parokonnych wozów i 30,000 cetnarów słomy do Szlezwiku.

Hamburg 5 stycznia. Doniesienia z Kopenhagi mówią, że książę Karol Glüksburgski, brat króla Chrystyana (ks. Karol jest głową linii glücksburskiej, król Chrystyan jest czwartym z kolei młodszym jego bratem) złożył mu hołd w całej formie jako królowi Duńskiemu i księstw Szlezwicko Holsztyńskiemu. *Flensb. Ztg* donosi, że naczelnik obwodowy Krogh zamianowany ministrem dla Szlezwiku, odjechał do Kopenhagi.

Drezno 5go stycznia. Sprawozdanie komisyi Izby wyższej nad wnioskiem 40tu w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej zaleca wyrażenie ubolewania z powodu egzekucyi związkowej i uznania dla rządu za jego czynność, a zamiast o okupacyi Szlezwiku, zaleca spieczne rozstrzygnięcie kwestyi następstwa, tudzież skuteczną opiekę wspólnemu obu księstw związkowi a odparcie wdania się zagranicy. Jutro nastąpi uchwała Izby. W Izbie niższej dzisiaj oświadczył minister Beust, iż głosowanie Saksonii w Związku w sprawie pobytu ks. Fryderyka w Holsztynie, odmiennem było od wniosku prezydyalnego (austryackiego) i polega na uwzględnieniu odpowiedzialności komisarza związąowego (Könneritza), a bynajmniej nie zmienia prawnego i politycznego zachowania się Saksonii. Zarazem wyraził on nadzieję, że większość orzecze za prawami ks. Augustenburgskiego i potwierdził oświadczenie wirtemberskie.

Monachium 5 stycznia. (*Oe. Z.*) Anglia agituje we wszystkich dworów niemieckich, aby spór duńsko-niemiecki przekazać do rozstrzygnięcia konferencyi. Proponuje ona przywrócenie *status quo ante*.

Frankfurt 5 stycznia (*Ll.*) Według narad przygotowawczych, wniosek hesko-darmstadzki ma zapewnioną większość. Austrya i Prusy czynią zawisłem cofnięcie swojego wniosku od cofnięcia wniosku heskiego (co do kwestyi następstwa); lecz to żądanie zostało odrzuconem. Ze strony obu mocarstw nie spodziewają się protestacyi przeciw referatowi p. Pfordtena motywującego uznanie ks. Fryderyka. Można przypuścić, że Związek odrzuci żądanie wzięcia udziału w konferencyi mającej protokół londyński poddać rewizyi.

Paryż 5 stycznia. W Tuileryach oczekują niewątpliwie niedalekich odwiedzin Arcyksięcia Maksymiliana.

Londyn 5 stycznia. *M. Advertiser* ostro występuje przeciw notom Russella grożącym Niemcom. Z Cherbourga donoszą, że część floty francuzkiej na kanale otrzymała nakaz wypłynięcia na morze Baltyckie za pierwszym ruchem Anglii na morzu.

Londyn 5 grudnia. (*Wand.*) Wszystkie doniesienia o danie flocie na kanale rozkazu wypłynięcia na morze Baltyckie, są do tej chwili bezzasadne. Wszelkich stąd dokładają starań, aby przywieść do skutku konferencyę wyłącznie do sprawy księstw. Lord Bloomfield i p. Buchanan otrzymali świeżo w tym duchu polecenia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 7 stycznia.

Tak dobrze *Mémorial Diplomatique*, jak *Pays* potwierdzają dzisiaj wiadomości o wręczeniu panu Drouyn de Lhuys przez lorda Cowleya noty żądającej zebrania się konferencyj w celu załatwienia sporu niemiecko-duńskiego. Obadwa te dzienniki jeden i ten sam stawiają zarzut temu projektowi, co pozwala wnosić, iż jest to także zarzut postawiony przez ministerstwo francuzkie spraw zagranicznych. Zarzut ten polega na pytaniu: „Co się stanie, jeżeli większość konferencyi, w której zasiadać będą Prusy i Austrya, a w której także reprezentowany będzie Związek niemiecki, oświadczy się na korzyść monarchii duńskiej, a przeciw tak silnemu ruchowi w Niemczech? Czyby w takim razie mniejsze rządy w Niemczech zezwoliły poddać się postanowieniu konferencyi? Gdyby zaś chciały stawić opór i dalej iść obraną raz drogą, coby mogły zrobić Prusy i Austrya? Czyby te dwa mocarstwa, jako członkowie Związku, nie były związane głosem pełnomocnika związkowego?“ Otóż te pytania są tak ważne, iż rząd francuzki życzy sobie pierwej, aby były rozstrzygniętemi nim da swoją odpowiedź na propozycyą angielską, i w tym celu poczynił już kroki w Frankfurcie. Jak widzimy, jest to odwrócony przeciw Anglii sposób działania użyty przez W. Brytanię i inne mocarstwa w kwestyi zaproponowanego przez Francyą kongresu. Zresztą dzienniki francuzkie nie ukrywają złośliwej radości z kłopotu jakiego sprawa duńska nabawia Anglii. *Constitutionnel* poświęca z wyraźnem zadowoleniem temu przedmiotowi wstępny artykuł. *Pays* zaś mówi: „Przyzna każdy, że hr. Russell, nie jest szczęśliwym w swoich dyplomatycznych kampaniach. Głucha, ale ciągła nienawiść, którą żywi przeciw Francyi, nie przynosi mu szczęścia, bo można powiedzieć, iż tyle ma niepowodzeń, ile przedsięweźmie czynności.“ Co się tyczy odpowiedzi ostatecznej gabinetu paryzkiego na notę wręczoną przez lorda Cowleya, nic przesądzać nie można; tyle tylko pewna, iż dotąd nie dał jej, a *Mémorial* zapewnia, iż nie prawdą jest, aby przesłał był wspólnie z Anglią notę do Frankfurtu proponującą konferencye. Depesza umieszczona w końcu ostatniego numeru naszego dziennika potwierdza to zaprzeczenie *Mémorialu*, gdyż mówi tylko o nocie angielskiej. Zresztą *Mémorial* tak się wyraża: „Kierun ek który sobie gabinet tuileryjski wytknął w sporze duńsko-niemieckim, wyklucza na teraz możność wszelkiego wspólnego kroku mocarstw zachodnich w Frankfurcie.“ W ogóle dzienniki francuzkie nacisk kładą na neutralność i wyczekujące stanowisko, jakie Francya do pewnego czasu zajmie w obec kwestyi księstw nadelbiańskich. Powtarzamy jednak, iż nic przesądzać nie można o jej odpowiedzi na propozycyę konferencyi, nawet ograniczonej do tej sprawy, gdyż jak słusznie mówią *Débaty*, nie ma siły ludzkiej, któraby dziś przeszkodzić mogła innym naglącym sprawom wystąpić na stół konferencyi zebranej tylko dla załatwienia sporu duńsko-niemieckiego. W samej rzeczy tak konferencya, jak wojna z powodu kwestyi księstw nadelbiańskich niezawodnie ogarnęłyby niebawem wszystkie inne sprawy, poruszone mową tronową, a więc w ten lub ów sposób dały by jej słuszność. W każdym razie sprawa ta księstw nadelbiańskich, jest nader na rękę rządowi francuzkiemu, jest, rzec można, nową formą, pod którą zaświeciła znów gwiazda napoleońska.

Czytamy w *Monitorze*: „Odpowiedź Cesarza Napoleona III, na powinszowanie zaniesione mu przez ciało dyplomatyczne z powodu 1 stycznia, zrobiła dobre w Europie wrażenie, stwierdzone przez dzienniki różnych krajów.“ W ogóle dzienniki francuskie cieszą się z tego wrażenia wraz z *Monitorem*, nie tyle jednak podnoszą stronę pokojową mowy, jak to, iż Francya i Cesarz czynią wszystko co od nich zawisło aby pokój utrzymać. Z drugiej strony *Constitutionnel* i *La France* w dwóch wstępnych artykułach, tłomacząc mowę króla Włoskiego, koniecznością w jakiej się znajduje, przemawiania do uczucia narodowego swojego ludu, aby módz niem kierować, zrzucają wszelką odpowiedzialność z rządu francuskiego za możliwe nieroztropności — jak je nazywają — rządu włoskiego i bardzo wyraźnie mówią, iż Włochy nie mogą żadnej spodziewać się pomocy ze strony Francyi, gdyby uderzyły na Wenecyę. Zauważyliśmy jednak tę małą okoliczność, iż artykuł *Constitutionnela* usiłujący nacechować zdanie rządu francuskiego o mowie króla włoskiego, nie jest podpisany prez p. Limayraca, ale przez p. Simona. Wiadomo zaś jest, iż wszystkie artykuły, o których rząd chce aby wiedziano, iż z jego natchnienia umieszczone są w *Constitutionnelu* podpisuje p. Limayrac.

Podamy jutro projekt adresu ciała prawodawczego francuskiego jest w nim ustęp o Polsce i ustęp o Rosyi zdradzający jego autora, sprawozdawcę komisyi ks. Morny, znanego naczelnika stronnictwa rosyjskiego w Paryżu.

Tymczasem, jak nam donosi nasz korespondent paryski □, na którego list zwracamy uwagę, przygotowuje się w ciele prawodawczem poprawka do adresu, zamierzająca nakłonić rząd francuski do uznania Polaków za stronę wojującą. Mieliśmy już sposobność nadmienienia, o ile takie uznanie nie tylko przez Francyę, ale także przez trzy mocarstwa, które ujęły sprawę polską w ręce, byłoby może przywiodło Rosyę do większej względności dla przedstawień tych mocarstw. Nie ma jednak jeszcze nic pod tym względem straconego, gdyż jak nas ze wszystkich stron dochodzą wiadomości, liczne oddziały powstańcze przebiegają cały kraj, a trzebaby im tylko dostatecznej ilości broni i poparcia moralnego, ale rzeczywistego ze strony cywilizowanego świata, aby Rosyę zmusić do upamiętania i do wcześniejszego obrachowania z nieprzepartą siłą rzeczy.

Dowiadujemy się właśnie, że znaczne siły rosyjskie podobno 16 rot wyruszyło przeciw jenerałowi Bosakowi, i że lada chwila spodziewano się spotkania. Jenerał Bosak silne zajmuje stanowisko, ma odpowiednią ilość tak piechoty jak konnicy i zapewne nie odmówi walki, jeżeli znaczniejsze zkądinąd nie nadciągną wojska nieprzyjacielskie.

Mówimy niżej o trzech nowych rozporządzeniach rządu rosyjskiego, nakładających niesłychane kontrybucye na kraj, nad którego ruiną ekonomiczną ubolewa codziennie *Dziennik Powszech.*

Przytaczamy tu z tego dziennika dwa następujące ustępy „Z Ostrołęckiego. Powstańcy przybywszy do wsi Ołdaki, nielitościwie zbili włościanina Szymona Piasta, za to że tenże doniósł o stosunkach z powstańcami Stanisława Chledzińskiego. Na właścicielkę wspomnionej wsi Ołdaki, Majewską, za dopuszczenie takiego gwałtu tudzież na Chledzińskiego, nałożono kontrybucyę rs. 300.“ Jest to próbka sprawiedliwości moskiewskiej, gdyż pytamy, jakim sposobem pani Majewska, mogła zabronić powstańcom ukarania Szymona Piasta?

Drugi ustęp mówi. „Z Siedlec. W dniu 8 (20) grudnia r. z. odbył się akt wykonania przysięgi przez 53 włościan, którzy dobrowolnie wrócili z oddziału.“ Nie wchodząc wto, czy włościanie dobrowolnie wrócili z oddziałem lub czy też co prawdopodobniejsza wzięci zostali do niewoli, a następnie zmuszeni do przysięgi, słowa te organu rosyjskiego są dowodem, jego prawdziwości, gdyż zawsze utrzymywał i dowodził, że włościanie najmniejszego nie biorą udziału w powstaniu.

W listach z Warszawy znajdą czytelnicy, szczegóły o sprawie adresów i o położeniu rzeczy w stolicy.

Dziennik Powszechny zamieszcza, jakeśmy już o tem donosili, nominacyę jenerała-majora Trepowa na jenerała-policmajstra w Królestwie Polskiem. Tak więc, stósownie do powtórzonego przez nas rozporządzenia Berga, życie, wolność, mienie i spokój domowy obywateli Królestwa zależeć będzie nadal od Trepowa. Dodany mu został do pomocy pułkownik Anenków. Jenerał-major Fanshave, został zaś mianowany radomskim gubernatorem cywilnym.

Najważniejszym objawem w sporze duńsko-niemieckim nie jest sam spór, jako raczej walka między dwoma mocarstwami niemieckiemi i państwami drobnemi. Tu wykazuje się dopiero cały organizm Związku niemieckiego, który o tyle się zdawał być doskonałym, o ile panowała albo przewaga Austryi albo zgoda Austryi z Prusami, taką dająca im obu wyższość nad resztą Niemiec, iż te były zupełnie bezwładnemi. Zatargi o supremacyę między Austryą i Prusami osłabiły znacznie oba te państwa, a duch narodowy podniósł ważność i siłę rządów małych państw, gdy te stanęły z nim w zgodzie. Otóż w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej Austrya i Prusy doznały porażki niejednokrotnej od państw małych. Jeśliby gabinet wiedeński umiał lub chciał iść za popędem narodowym niemieckim, mógłby odzyskać w Niemczech to stanowisko, jakie mu się nastręczało podczas zjazdu reformy w Frankfurcie. Polityka zewnętrzna Austryi bardzo ułatwiłaby zajęcie tego stanowiska, bo odsunąwszy Austryę od Anglii, zbliżyłaby ją do Francyi. Minister pruski spraw zagranicznych w komisyi sejmowej podczas obrad nad kredytem dwunastu milionów na koszta egzekucyi wyraził się naprzód z tem, że Prusy niczem się nie wiążą, to jest powtórzył zwykłą maksymę pruskiej polityki: „polityka wolnej ręki“, która się rządzi okolicznościami, a następnie oznajmił, że się Prusy nie dadzą w Związku majoryzować. I to wyrażenie nie jest nowe; użyto go już parę razy w sporach z Austryą w kwestyi związku celnego, w kwestyi reformy konstytucyi związkowej. Cóż wyrażenie to znaczy? Oto, że Prusy wtedy tylko idą z większością państw niemieckich, gdy im ta większość dogadza; lecz staną przeciw niej, tj. przeciw konstytucyi związkowej, gdy się przeciw nim oświadczą Niemcy. Jeżeli oświadczenie to p. Bismarka nie przekona Niemiec o niepodobieństwie takiego urządzenia Związku jakie jest dzisiejsze, to już nigdy nie znajdą sposobności do przekonania się, że ulegać muszą Prusom i ich polityce pruskiej a nie niemieckiej.

Minister holenderski spraw zagr. Maesan de Sombreff ustąpił pod naciskiem uchwały Iyby wyższej, która potępiła politykę jego w sprawie kongresu rozpisanego przez Cesarza Napoleona. Tymczasowo tekę jego objął minister marynarki Huyssen de Kattendyke.

Zgromadzenie kortezów portugalskich otwarte było 2go b. m. Król Jan w mowie tronowej wyraził się zadawalniająco o stósunkach zewnętrznych i o budżecie, który się bez niedoboru przedstawia.

Urzędowa wiedeńska *General Correspondenz* rozpoczyna znowu przerwane przez czas jakiś listy galicyjskie, w których starała się dowieść, że wszelka polityczna działalność obywatelstwa w Galicyi, jakoto: zbieranie datków, gromadzenie odzieży, przechowywanie i wysyłanie ochotników, cała zresztą organizacya tej czynności wymierzoną była nie przeciw Rosyi, jak to utrzymywały dzienniki polskie, lecz przeciw Austryi. Nadto pomienione czasopismo obwiniało dzienniki polskie o dokładną znajomość owego działania przeciw Austryi, i o umyślne go tajenie. Atoli pomimo dzisiejszego ponownego twierdzenia *Gen. Correspondenz*, w liście adresowanym z Krakowa popartego, jak ona mówi papierami przy kimś znalezionemi, nie moglibyśmy innego być zdania, jak były dzienniki polskie podczas ogłaszania w *Gen. Cor.* listów ze Lwowa w tym samym przedmiocie. I my utrzymywać będziemy, że znalezione przy kimś papiery są tylko dowodem odnoszącym się do pewnych osób, lecz nie do ogółu obywatelstwa, nie do całej Galicyi. List ów z Krakowa w *Gen. Cor.* następującej jest osnowy:

Przed samym nowym-rokiem pochwycono w mieście naszem znowu kilka podejrzanych politycznie osób, a aresztowania te mogą być dla tajnych zwolenników powstania polskiego poczytane za cios dotkliwy. Jak bowiem z wiarogodnego źródła zapewniają, przytrzymanie miało tym razem spotkać nie tylko kilku z najczynniejszych ajentów Mierosławskiego i jego stronnictwa, lecz nadto miano przy aresztowanych znaleść ważne papiery, które nie pozostawiają wątpliwości pod względem planów i zamiarów na przyszłą wiosnę partyi czerwonej, według wszelkich przypuszczeń dzierżącej władzę. Przytrzymane przy tej sposobności pismo zawiera dokładny plan organizacyi rewolucyjnej w Galicyi, jak takowa była projektowaną przez partyę czerwoną i prawdopodobnie weszła już po części w wykonanie.

Z tych pism miała się wykazać charakterystyczna różnica między postępowaniem dotychczasowych kierowników powstania a planami partyi czerwonej. Podczas gdy partya biała albo arystokratyczna u góry się organizując, usiłowała z ogniska rządu centralnego w Warszawie rozciągnąć zwolna na cały kraj sieć związków i po większej części wybierała właścicieli ziemskich na swoje organa i swoich urzędników; wykazuje się w tem demokratyczny charakter czerwonych, że ci do organizacyi swej tajnej władzy dla Galicyi projektowanej usiłowali naprzód pociągnąć za sobą masę ludu i wziąść ją za podstawę swej organizacyi, a nadewszystko użyć do tego duchowieństwa po wsiach, mieszczan po małych miasteczkach i rękodzielników. Organizacya tak zwanych straży narodowych, a przedewszystkiem bractw rzemieślniczych, zdaje się być pierwszym celem tajnych agitacyj.

Ogół zaś ludności, o ile zdolny jest do noszenia broni i o ile się da pozyskać dla sprawy, miał być wcielony do straży narodowej, związany straszliwą przysięgą, aby w danej chwili utworzyć pospolite ruszenie. Tak więc już w planie organizacyjnym wskazano tworzenie osobnych kadrów, a nawet przewidziano wystawienie trzech ruchomych kolumn jazdy, którychby zadaniem było przedsiębrać wyprawy na pobliskie kasy rządowe; operacya finansowa rzeczywiście bardzo prosta dla utrzymania powstania. Zresztą, wiele ustępów owych wykrytych dokumentów dają niezaprzeczone świadectwo, iż partya ta na przeciwników swoich nie wahałaby się użyć skrytobójstwa i rusztowania, i zdecydowaną jest, wszelki możebny opór złamać teroryzmem, który przed niczem się nie wzdrygnie.

Ciekawi jesteśmy, co w obec dokumentów oryginalnych powiedzą ci, którzy zabiegi i agitacye ajentów powstania polskiego po Galicyi się uwijających, uważają jako wcale niewymierzone przeciw bezpieczeństwu państwa austryackiego. Dokumenta te nie pozwolą bowiem zaprzeczać dłużej zamiaru wywołania w Galicyi powstania zbrojnego. Wszakże widownia tych knowań nie na samej ograniczać się ma Galicyi; owszem w projekcie organizacyjnym obmyślono urządzenie osobnych band gerylasów, przeznaczając je do zawiązania i utrzymywania stosunków z Węgrami przez Karpaty. Czyż w obec tych działań, surowsze kroki rządu w celu utrzymania publicznej spokojności w Galicyi nie zdają się jeszcze być słusznemi? Sądzimy, że przy tem pytaniu nawrócą się zwolna sami nawet niewierni.

Pominąwszy błędne krakowskiego korespondenta wykazywanie wspólnictwa i tożsamości białej partyi z stronnictwem arystokratycznem, a czerwonej z demokratycznem, dowodziłoby owo wykrycie papierów o ile takowe za prawdziwe poczytać można, tego jedynie, że były jakieś knowania przeciw Austryi. Lubo mamy przekonanie, że zamiary te pozostałyby bez odgłosu w kraju, to jednak z samego faktu istnienia takich knowań to jedno wypływa, iż podciągnięcie działań wymierzonych przeciw Rosyi pod artykuły kodeksu karnego, stworzyło między Rosyą i Austryą taką solidarność, iż w niektórych umysłach stała się ona zawiązkiem wspólnictwa i tożsamości działań. Nadaremnie Rząd Narodowy w Warszawie tak w odezwach swych jak w pamiętnym okólniku swym dyplomatycznym wyrażał, iż powstanie polskie wyłącznie przeciw Rosyi jest obrócone; nadaremnie dzienniki krajowe toż samo od początku powstania głosiły; nadaremnie całe postępowanie dowódzców powstania lub oddziałów przekradających się przez granicę tym samym kierowało duchem; — usiłowano w Austryi ciągle upatrywać wspólność między Austryą i Rosyą w obec powstania, i w tej mierze dogadzano tylko widokom i rachubom petersburskim. Dyplomacya wprawdzie Austryi trzymała się zdala Rosyi, podczas gdy administracya jej szła ręka w rękę z administracyą i policyą moskiewską. Takie połączenie mogło było przeto wyrodzić w niektórych umysłach pojęcie a oraz i potrzebę istotnego wspólnictwa, a lubo tego zboczenia nie usprawiedliwiamy, wszelako wydaje się nam ono następstwem owej sprzeczności, jaka zachodzi nieprzerwanie w sprawie polskiej między zewnętrzną a wewnętrzną polityką Austryi. Władze austryackie śledząc pilnie wszelkich kroków mogących przynieść pomoc powstaniu przeciw Rosyi, aresztując tych wszystkich, którzy temu powstaniu nieśli pomoc i bynajmniej się z tem początkowo nie ukrywali, zniewoliły innych do działalności tajnej, która przybrać musiała pozory konspiracyi, choćby też nią nie była. Pod tą samą atoli formę działania przeciw Rosyi mogły się były uciec inne jakowe czynności zmierzające przeciw Austryi, czyby one były wypływem rozmysłu, czy też owocem jakich intryg i zabiegów moskiewskich, w które złowiono może łatwowiernych lub nareszcie dziełem małej liczby owych zwolenników rewolucyi powszechnej, dla których powstanie w krajach moskiewskiego zaboru jako będące powstaniem czysto-narodowem, nie nastręczało pola właściwego, a których Rząd Narodowy odsuwał od bezpośredniego wpływu na powstanie, i którzy chcieliby w celach swojej partyi wyzyskiwać uczucie narodowe polskie.

Ani Galicya ani Rząd Narodowy nie wezmą na siebie solidarności za owe czyny, o które *Gen. Cor.* obwinia pewne osoby; i gdyby pojmowano lub chciano pojąć w Austryi tę różnicę, jaką wszędzie i zawsze pomimo wielu zawodów i rozczarowań upatrywać się starali Polacy między Moskwą a Austryą pod względem sprawy polskiej, i jaką nacechował wyraźnie Rząd Narodowy, to niewątpliwie z papierów, o jakich mówi *Gen. Cor.*, jednoby tylko wyczytano, iż Moskwa usiłuje stworzyć Austryi nowe trudności w Galicyi i że pragnie przeciągnąć ją zupełnie na swoją stronę, a środkiem do tego ma być zawiązanie w Galicyi konspiracyi przeciw rządowi austryackiemu, iżby go przez to zniewolić do solidarnego działania przeciw powstaniu. Zdaje się, że tylko w pewnej części zamiar ten powiódł się; to jest, iż w niektórych organach rządu austryackiego zrodził przekonanie o rzeczywistych zamiarach wciągnięcia Galicyi w powstanie; ale od naczelnego zarządu państwa w Wiedniu zależy sprowadzić tę sprawę do właściwych swych rozmiarów i przekonać Europę, że niemasz w Galicyi innej konspiracyi prócz tej, jaką Rosya chciała utworzyć.

Podajemy niżej trzy nowe dekreta rządu rosyjskiego, trzy nowe świadectwa gwałtowności środków używanych przez niego w walce z Polską, trzy nowe zarazem dowody bezsilności jego w obec powstania narodowego. Rząd bowiem, który takich używa środków, nietylko nie jest pewnym swojego panowania, ale zwątpił już o niem, a czując, iż nie może się przy niem utrzymać, chce przynajmniej wyssać i zniszczyć kraj, jakby go wcześniej czy później musiał opuścić, naprzód aby ten ostatni zysk z swej zdobyczy wyciągnąć, powtóre aby skoro nie może w jego pozostać posiadaniu, uczynić go przynajmniej na czas jakiś słabym i wycieńczonym. Rząd który ma poczucie swej siły i pewny jest swojego panowania, nie narusza jednej z podstaw społeczeństwa, własności, w taki sposób, jak to czyni dziś rząd rosyjski nowemi trzema rozporządzeniami, przedstawionemi Radzie administracyjnej Królestwa Polskiego. Czytając te rozporządzenia, przypomniały się nam mimowolnie dzieje rewolucyi francuskiej, przypomniały się konfiskaty z owych gwałtownych czasów i prawo o podejrzanych. Przypomniały się nam także owe wyrazy Mikołaja o Polsce „Wycisnę ją jak cytrynę a potem rzucę“

Pierwszy z rzeczonych dekretów, gdyby

mógł być w całej swej rozciągłości wykonanym, przemieniłby niemal całą własność prywatną ruchomą i nieruchomą na własność skarbu rosyjskiego, a więc ziściłby marzenia socyalistów i przyjaciela Rosyi Proudhona, gdyż wymienimy tylko fakt znany tak w kraju, jak za granicą, mówiąc, iż „wszyscy bez różnicy stanu i wyznania, każdy wedle sił i możności, w ten lub ów sposób, biorą udział w walce dzisiejszej przeciw Moskwie“, czy to należąc do organizacyi, czy zostając w szeregach powstańczych. Wyjątki czynią tylko kalecy na ciele i kilku kaleków moralnych, których w każdym spółeczeństwie napotkać można; tych więc jedynie własność powinnaby wedle tego dekretu być szanowaną i pozostać prywatną własnością, niezasekwestrowaną na rzecz skarbu. Już z tego okazuje się niewykonalność tego rozporządzenia, która zresztą jest jedną z charakterystycznych stron rządów rosyjskich w Polsce. Da ono więc tylko powód do nowych grabieży, a otworzy szerokie pole dla przekupstwa, i dla tego uważanem być może jako nowa dowolna kontrybucya nałożona na kraj, jako nowe źródło dochodów otwarte dla wojskowych i cywilnych sług Moskwy w Polsce.

Drugi dekret, podnosi stopę kar za zaleganie podatków, a tem samem uważanym być musi w dzisiejszych okolicznościach, jako kontrybucya.

Trzeci nareszcie, jest może najmonstrualniejszym, narzuca bowiem kontrybucyę na wyższe duchowieństwo za to, że zdaniem Berga, niewypełnia ono w dzisiejszych okolicznościach obowiązków przynależnych do swego stanu. — To trzecie rozporządzenie sięga już najważniejszych kwestyj stosunku władz cywilnych do duchownych, tak zawsze arbitralnie gwałconych przez Moskwę, a jest tak niesłychanem, iż nie wahamy się go nazwać szalonem. Mniemamy przy tem, iż zwróci ono na siebie uwagę Stolicy apostolskiej, a niezawodnie niepozostanie także bez odgłosu we wszystkich krajach katolickich i wolnych. — Dość jest przytoczyć te dwa wiersze rozporządzenia, aby je scharakteryzować: „Od biskupów, administratorów dyecezyj i sufraganów 18%, od kanoników kapituł 6% “

Po części niewykonalność tych dekretów, a po części oddziały zbrojne działające niemal w całym kraju zasłonią go przed zamiarem, który natchnął autora tych dekretów. My zaś w nich widzimy tylko dowód, że rząd rosyjski jest dziś względem Polski w położeniu dzierżawcy, któremu się dzierżawa kończy, a który widząc, iż mu jej nie przedłużą, chce istotnie największe wyciągnąć zyski i oddać właścicielowi wieś zrujnowaną, tak aby z niej nie tylko przez lat kilka nie mógł żadnego ciągnąć zysku, ale aby do niej musiał dopłacać. Pozostaje nam tylko wyrazić żal, iż znaleźli się jeszcze ludzie noszący w Radzie administracyjnej polskie imiona, którzy położyli swoje podpisy na tych dekretach.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Warszawa 2 stycznia.

Nieulega najmniejszéj wątpliwości, że Moskwa będzie miała adres z Warszawy, i to nie jeden! ale wiele, bo w każdym cyrkule osobny skomponowano. I dziwnem byłoby zaiste, gdyby go nie miała; kiedy Wilno, Kowno, Grodno, Suwałki, Łomża, mogły podać adres, dla czegóżby Warszawa miała stanowić wyjątek? Czyż jest lepsza, cnotliwsza, bardziéj patryotyczna niż inne strony Polski? Nieubliżę nic Warszawie gdy powiem, że nie, bo tamte miasta i miasteczka Polski równie jak ona dały dowody poświęcenia dla polskiéj sprawy i nienawiści ku rządowi rosyjskiemu. Ale cóż łatwiejszego jak znaleść kilkunastu ludzi zaprzedanych, kilkudziesięciu lękliwych, a choćby i kilkuset, drżących pod zagrożeniem cytadeli, Sybiru lub sekwestru majątkowego? Jakąż może mieć wartość takie oświadczenie miłości dla cara w obec krwawéj walki, jaką z nim od tak dawna i tak wytrwale toczymy. Smieszne to i bezczelne, Moskwa to dobrze czuje, ale mając siłę chce upokarzać: obrażony despotyzm naszem domaganiem się niepodległości, gdy nie może żądań tych zgnębić w rzeczywistości, chce przynajmniéj zadowolnić się fikcyą wiernopoddaństwa, a śmieszność tych idyllicznych adresów wynagradza sobie upokorzeniem jakie zawsze takie agitacye konspiracyi moskiewskiéj na nas rzucają. Oto np. adres jaki w cyrkule 7mym Moskwa każe podpisywać: „Wasza Cesarska Mość, najmiłościwszy Panie! Z powodu rozruchów w Polsce, ze wszystkich stron przesłane zostały do ciebie pisma przepełnione miłością i przywiązaniem. Ty wielki monarcho, przyjmujesz je, przyjm więc i od nas obywateli i mieszkańców miasta Warszawy pismo, którem jednomyślnie oświadczamy naszą wierną poddańczą miłość dla ciebie.

Wielki monarcho!

„Za doznane łaski i dobrodziejstwa jakiemi nas obdarować raczyłeś, z tytułu *nadanych praw* i *przywilejów* czujemy *niewypowiedzianą miłość* i wdzięczność dla ciebie i pośpieszamy z *własnego natchnienia* oświadczyć ci nasze prawdziwe przywiązanie. Rozkaż wszechwładny panie, a wszystko spełnić gotowi jesteśmy i z gorącą modlitwą za ciebie poniesiem w ofierze życie i mienie nasze na obronę i całość tronu.

„Jeszcze raz ośmielamy się upraszać cię wielki monarcho, ażebyś przyjął od nas oświadczenie wiernopoddańczéj względem ciebie w sercach naszych żywionéj miłości, którą zachowamy do ostatniéj godziny naszego żywota, przelewając ją na przyszłe pokolenia.

„Z uczuciem najgłębszéj czci mamy szczęście nazywać się Waszéj Ces. Mości wiernymi poddanymi.

Byłoby to niezmiernie śmieszne, gdyby nie było tak smutne!

Tymczasem aresztowania są ciągle ogromne. Szczególniej w nocy z 31go grudnia na 1szy styczeń wiele osób wzięto. Oto nazwiska jakie doszły mojej wiadomości: Kuntze naczelnik wydziału przy kolei warszawsko - wiedeńskiej, Szren Teodor budowniczy, Strzałkowski Jan urzędnik rządu gubern. warsz., Siekierski Ignacy ogrodnik, Jamielewski Wiktor, Moraczewski Konstanty urzędnik sądu poprawczego, panie: Kruszewska i Szotarska guwernantki z instytutu maryjskiego, Rzeszotarski Teodor emeryt, Sobolewski Daniel nadzorca domu badań, Rogiński Józef sekretarz tegoż domu, Mazurowski Henryk praktykant inżynieryi, Moraczewski Ignacy pisarz domu badań, Kozłowski Stanisł. oficyalista, Gogiel August właściciel domu, Gogiel Adolf, Napierski technik, Witkowski Józef plenipotent dóbr, Leszczyński utrzymujący pensyę, Milewski dependent, Walicki Ignacy rządca domu, Czyż Han faktor, Samilak Andrzej stróż, Paszkowski Tadeusz subjekt handlowy, Pac Karol, Gelert Franciszek ślusarz, Dernałowski Stanisław ślusarz, Dzwonkowski Władysław, Szulc Piotr, Tołosiewicz Tomasz, Klinicki Józef, Kner Franciszek, Tyszyński uczeń szkoły główn., Łukowski Karol, Bombalski Franciszek, Gorecki Józef, Borzeński Paweł, Werner Stanisław czeladnik cukierniczy, Caplazzi Piotr właściciel cukierni, Borel Teodor ślusarz, Wagner, Grochowska Tekla, Raczyński Władysł. urzędnik komory celnej. Jestto bardzo niekompletna liczba, przytem rewizye wciąż ogromne. Na kolei warszawsko - wied. od wielu dni przerzucają ogromne składy węgli kamiennych, spodziewają się tam coś znaleść. Jakie punkta wystarczają Moskalom za dowód winy to pokazuje się z aresztowania Szyndlera i posądzenia go o zabicie Rothkircha. Dlatego że *drżał* (według wyrażenia *Dziennika Powszechnego*) napadnięty przez oficera moskiewskiego, to ztąd wniosek, że był sprawcą zamachu. Potrzeba było moskalom *coute que coute* wynaleść i ukarać kogoś, wzięli biednego terminatora szewskiego, jak powiadają pijanego, co przy niedzieli bardzo być mogło, i według swego systemu zrobili z niego ofiarę. Tymczasem w trzy dni po wypadku z Rothkirchem sprawca rzeczywisty niezawodnie już nie był w Warszawie.

W Hermanowie, w fabryce cukru niedaleko od Warszawy była w przeszłym tygodniu rewizya, po której aresztowali moskale wszystkich urzędników fabryki prócz jednego, który uciekł.

Warszawa 4 stycznia.

Zaprawdę nie na śmiech nam tutaj: od czasu rozpoczęcia walki z najezdnikami panuje tu ciągła zgroza i okropność; tylko żelazny hart duszy i miłość Ojczyzny wyższa nad wszystkie cierpienia sprawiają, że nieupadliśmy dotąd, że nadto z niezłomną wiarą prowadzimy dalej bój zacięty. Dla tego też dotąd wśród licznych pojawów prasy tajemnej narodowej nie pokazało się ani jedno humorystyczne, satyryczne pisemko. Ekstrawagancye moskiewskie dostarczyłyby od dawna dość materyału do takich utworów, ale nastrój ducha publicznego zbyt wysoki nie pobudzał do nich. Zbyt długi taki stan rzeczy musiał jednakowoż zmienić położenie: nie można ciągle być w jednym ustroju, powstanie stało się u nas stanem normalnym, stąd umysły, choć równie wytrwałe, są spokojniejsze, a jednym z objawów takiego stanu rzeczy jest nowo wychodzące pismo pod tytułem *Kosa*, którego pierwszy Numer załączam. Nie można pisma tego nazwać humorystycznem, bo ironia jest jego właściwą cechą, a jest ona najwłaściwszą odpowiedzią na ogłoszenia władz moskiewskich. W ten sposób traktując przedmiot redaktorowie *Kosy* dobrą uczynią przysługę publiczności.

Podpisy na adres do cara ciągle ściągają komisarze moskiewskiej policyi pomiędzy żydowstwem i uboższymi mieszkańcami miasta, gdzie spodziewają się łatwiej ustraszyć. Podobno Berg obiecał adres z Warszawy przedstawić carowi na Nowy Rok moskiewski (13 b. m.) Podobno zobowiązał się do tego terminu stłumić powstanie polskie, a ów adres z Warszawy ma być świadectwem tego stłumienia, w braku lepszego, bo kraj jeszcze toczy upartą walkę, mimo srogiej zimy i jest pewność, że przetrwa pod bronią aż do wiosny.

Udało się Moskalom znowu odkryć małą tajemną drukarnię przy ulicy Pawiej; wiele osób z tej przyczyny aresztowano; ninktóre już puszczono; ale większą część trzymają, szczególniej drukarczyków i zecerórw, których połapano jako ogólnie podejrzanych, że mogli pomagać przy tej prasie.

Dziś około 12 godziny w południe na rogu ulicy Ordynackiej i Tamki zabity został dozorca rewirowy Galiński, człowiek jeszcze młody, ale niezmiernie gorliwie służący Moskalom. Otrzymał pchnięcie sztyletem z tyłu tak silne, że ostrze wyszło przez piersi. Sprawca nie został schwytany, ale wkrótce po wypadku, jak zwykle aresztowano wiele osób z domów sąsiednich i przechodniów, mówią że liczba ich dochodzi do 200. Oburzenie na Moskali jest między ludem tak wielkie, iż mimo groźnego niebezpieczeństwa oczywistej śmierci i poprzedzających ją katowań, odważają się na podobne czyny ludzie popchnięci rozpaczą.

Kapitan Lenartowicz Naczelnik wojskowy Okręgów Ostrołęckiego, Przasnyszskiego i Pułtuskiego przysłał bardzo spóźniony raport o dalszych losach oddziałów, które odniosły nad Moskalami zwycięstwo pod Żelazną. Pisze, że Moskwa rozjątrzona tą klęską i poprzedniemi trzykrotnemi bezskutecznemi wyprawami ściągnęła z całego województwa Płockiego i powiatu Łomżyńskiego ogromne siły, i w trzy dni po bitwie pod Żelazną wyruszyła na raz ze wszystkich punktów, t. j. z Ostrołęki, Przasnysza, Pułtuska, Ciechanowca i z Mławy, ruchomemi kolumnami po 5 rot piechoty z odpowiednią kawaleryą. Znaczne także siły Moskali strzegły przepraw przez Narew i Pisnę. Siły nasze wynosiły 450 strzelców, 280 kosynierów i 180 kawaleryi, t. j. z oddziału 4 i 7 gdyż oddział 5ty wymaszerował za Narew dla rozerwania sił moskiewskich. Napierani ze wszystkich stron przez pięć dni starali się nasi wywinąć z sieci moskiewskich lecz dnia 16go listopada, musieli wytrzymać napad oddziału Moskali z Przasnysza. Oddział 7 i jazda pułk. Ziembińskiego oddaliły się jeszcze przed spotkaniem, pozostał więc tylko oddział 4ty a z oddziału 7go kapit. Ostaszewski i porucznik Koźmiński i jazda Nemethy. Pod wsią Tyczkiem i Niedźwiedź przeprawiła się piechota przez rzekę Rorogę, zabiwszy napadającym Moskalom 10 ludzi, a nie straciwszy żadnego ze swoich; jazda gorzej wyszła, bo nieświadoma miejsowości wpadła na błota i straciła 35 koni. Rannych mieliśmy 4ch. Widząc chwilową niemożność stawienia czoła Moskalom, ukryli nasi broń i rozeszli się na urlopy. Dopiero w tej porze kapitan Lenartowicz powołał na nowo ludzi do sformowania się.

Aresztowani w tych dniach: Derakowski Stanisław, Tomaszewski Stanisław, którego na ulicy w cyrkule 11 wzięto do rewizyi i znaleziono przynim, a może mu wetknięto do kieszeni dwa druki narodowe. W tymże cyrkule u żołnierza pijanego znaleziono w rękawie druk narodowej prasy i wzięto go na odwach Bernardyński. Dalej aresztowani: Kostrowski, Wróblewski, Ziemiński, dwóch księży Augustyanów.

Transporty na Sybir czy do Rosyi, gdzie to miasta takie piękne i ludne według *Dziennika Powszechnego*, trwają ciągle. Onegdaj wywieziono znów 360 osób.

Z Przasnyskiego 2 stycznia.

Przesyłam wam raport naczelnika sił zbrojnych powiatów Ostrołęckiego, Przasnyskiego i Pułtuskiego, o nowem naruszeniu granicy pruskiej przez Moskali:

„Dnia 24go grudnia r. z. oddział konnych strzelców przechodząc między Przasnyszem a Chorzelami zaatakował poctę kozacką, złożoną z kilkunastu koni. Po chwilowej utarczce, kozactwo pierzchło udając się ku Chorzelom. Oddział nasz po parowiorstowej pogoni zaprzestał ścigać nieprzyjaciela udając się w stronę przeciwną ku lasom rządowym. Moskwa stojąca stale w Chorzelach dowiedziawszy się od kozaków, którzy ujść zdołali o naszem oddziale, wysłała natychmiast oddział konny złożony z kilkudziesięciu koni pod dowództwem sławnego ze swych okrucieństw i bezprawi kapitana Klementowicza, który dopędziwszy nasz oddział w lesie, złożony zaledwie z 20 koni zaatakował go. Dowódzca oddziału widząc przeważające siły moskiewskie nakazał odwrót i cofał się w porządku wojennym ku granicy. Widząc, że kozactwo nie przestaje go ścigać przeszedł granicę koło Sienna wsi położonej na terytoryum Prus i tamecznemu mieszkańcowi broń wszystką rozkazał oddać nadmieniając, aby takową natychmiast władzy właściwej pruskiej oddali. Klementowicz i jego kozactwo chciwi mordu i rabunków, zobaczywszy, że oddział nasz przechodzi przez wieś, niezważając na to, że się znajdują na terytoryum Prus, otacza wieś i zmusza batami tamecznych mieszkańców do powiedzenia, gdzie się udali powstańcy i gdzie jest broń złożona, popełnia tysiące nadużyć krzyczących nawet między dzikiemi, a cóż dopiero za śmiałość popełniać takowe na mieszkańcach żyjących w państwie konstytucyjnem. Ale nie na tem koniec. Klementowicz wpada następnie do dworu, a zastawszy drzwi zamknięte, każe takowe wysadzać i w nieobecności tamecznego właściciela obywatela Piglusiewicza, żonę jego kobietę tylko co po słabości przelęknioną tak niespodziewanym na jej dom napadem, zaczyna łżyć słowami, następnie odgrażając się, że ją każe zabić, wpadł w taką wściekłość, że podobno nawet panią Piglusiewicz kilka razy batem uderzył. Jest to ostatni fakt bezprawi moskiewskich, jakże się musi ona obchodzić w Polsce, kiedy nawet na obcem terytoryum dopuszcza się podobnych nadużyć. Sławny ze swych czynów kapitan Klementowicz może odpowie na to, że słupów granicznych nie widział, z góry mu zaprzeczyć mogę, albowiem mieszkańcy wsi Sienna na samym wstępie uprzedzili go, że się w Prusach znajduje. Następnie pomimo oporu miejscowych mieszkańców, broń tam złożoną, a już do niego nie należącą zabrał i jednego powstańca bezbronnego, który się natenczas we wsi znajdował. Naczelnik siły zbrojnej trzech powiatów Ostrołęckiego, Przasnyskiego i Pułtuskiego.

Podpułkownik Julian *de la Croix*.“

Paryż 2 stycznia.

□ Rząd francuski nie długo czekał aby ujrzeć spełnienie przepowiedni wypowiedzianej 5go listopada, widzi on teraz wypadki szybkim pędem przybliżające się i czeka na nie. Cały przyszły sposób jego postępowania od nich będzie zależał. Choć trwają rokowania o porozumienie się zgodne, o konferencye, wyznać trzeba, że rząd tutejszy, przestał w nie wierzyć. Myśl polubownego załatwienia wielkich spraw politycznych jest piękną, rzucona w świat z czasem się przyjmie, ale trzeba na to aby wypadki oczyściły przed nią drogę. Oto jest sposób zapatrywania się tutejszych sfer rządowych.

O przymierzu lub zbliżeniu się nawet do Rosyi, mowy być nie może. „Bardzo daleko od tego jesteśmy“. (Nous en sommes bien loin) rzekła w tych dniach osoba najlepiej położona, aby módz wydać sąd o stosunkach zewnętrznych Francyi.

Ponieważ zaś nie ma jeszcze żadnego programu co do dalszego postępowania, a jest tylko wyczekiwanie, ciemność zupełna okrywa przyszłość. Cesarz milczący, zamyślony i nawet złego humoru. Ale bo też wyznać trzeba, że położenie jego jest nader trudne, aczkolwiek wcalebym się na to nie zgodził, aby miało być niebezpieczne. Trudnem zaś jest, albowiem świat polityczny dzieli się dziś na dwa obozy: jeden pokładający wszystkie swoje nadzieje w Napoleonie III, drugi zwracający wszystkie swoje obawy i nienawiści ku niemu; nie łatwem jest więc zadaniem, nie zawieść pierwszych, a uspokoić i ukoić drugie. Na to trzeba zarówno wiele śmiałości jak roztropności.

Jestem jednak przekonany, że Cesarz Napoleon w powziętych myślach i w przyjętych zasadach pozostanie wytrwałym, oświadczył to raz jeszcze w liście do ks. Augustenburskiego, w wczorajszem zaś przemówieniu noworocznem wyraził nadzieję— której jednak przestał już sam wierzyć — iż kwestye w zawieszeniu rozwiązane zostaną bez naruszenia pokoju. Między temi kwestyami, jakaż jest najgłówniejsza, najważniejsza, ta od której, rozwiązanie wszystkich innych zależy? — oto kwestya polska. Tak więc cesarz korzysta z każdej sposobności, aby pod tą lub ową formą, raz wyraźniej, to znów mniej dobitnie, wedle czasu i okoliczności utrzymywać sprawę polską na wysokości horyzontu europejskiego i nie dać jej upaść w przepaść zapomnienia, skoro raz uchwycił ją w potężną dłoń swoją, a której należyte rozwiązanie uważa za główne zadanie zewnętrzne swojego panowania. Mogę wam zaręczyć, iż Cesarz jak najlepiej obznajmiony jest z położeniem rzeczy w Polsce, równie jak z prawdziwem stanem opinii we Francyi odnośnie do kwestyi polskiej, sztuczna opozycya przeciwników jego i obłudnych przyjaciół, ani go zdoła omylić ani zbić z toru.

Stosunki między Palais Royal a Tuileryami są dobre, jednak połączenie zupełne księcia z Cesarzem nie łatwe czyni postępy. O ile wiem, książę stawiałby pewne warunki, mające styczność z ewentualną zmianą ministeryum, o której zapewne słyszeliście, a na tej drodze nic dotąd pewnego się nie przedstawia. Tyle tylko wiem, iż książę poznał się w tych dniach i długą miał rozmowę z jednym z wymienionych kandydatów do przyszłego ministeryum, z p. Tullier i że bardzo z tej rozmowy był zadowolony. P. Drouyn de Lhuys zachował niezmienne przychylne dla sprawy polskiej usposobienie. Rad on zawsze mieć jak najwięcej wiadomości o prawdziwem położeniu rzeczy w Polsce, i z stałą przychylnością wyraża się o tym kraju. Pod innym jednak względem zaszła wielka zmiana w usposobieniu ministra spraw zagranicznych. Rozjątrzony on jest do wysokiego stopnia na gabinet wiedeński, któremu był tak życzliwym, którego przyjaźni tak wytrwale poszukiwał, a na której wszystko budował. Dziwić się temu nie można, gdyż nie Rosya, ale Austrya zadała najdotkliwszy cios jego polityce.

O ile wiem, w dyskusyi nad adresem w ciele prawodawczem, będzie dużo mowy o Polsce. Poprawkę barona Davida, syna naturalnego ks. Hieronima, domagającą się uznania Polaków za stronę wojującą, poprze p. Belmontet znany poeta imperyalizmu. Poprawka ta pochodzi od imperyalistów sprzyjających sprawie polskiej. Członkowie opozycyi także się o przedłożenie innej poprawki umawiają.

Bawi tu jeszcze pan Kisielew poseł rosyjski w Rzymie. Jak wiadomo wziął on ślub schyzmatycki w Paryżu, a katolicki w Bazylei z księżniczką Franciszką Ruspoli, wdową po ks. Janie Torlonia. Przeszkodą jego powrotu do Rzymu, jest oświadczenie dwukrotne p. Kisielewowi przez Ojca ś., uczynione, raz za pośrednictwem wracającego do Paryża księcia La Tour d' Auvergne, drugi raz inną drogą, że Jego Świątobliwość, pani Franciszki Torlonia, uznać nie może za prawą p. Kisielewa małżonkę, następnie zaś, że p. Kisielewa samego nie przyjmie do Watykanu, jeżeli do Rzymu powróci, albowiem ścierpieć nie może w stolicy swojej pary dającej przykład uprawnionego nałożnictwa (concubinato legale). W skutek takiego oświadczenia p. Kisielew odstąpił od myśli wrócenia do Rzymu. Zdaje się, że będzie mianowany posłem w Madrycie lub Lizbonie, przynajmniej ofiarowano mu tę ostatnią posadę. Utrzymują także — ale za to nie ręczę — iż go przeznaczono do Wiednia. Rozpisałem się o tym kroku Papieża, gdyż nie wątpliwie jest on także wymierzony przeciw Moskwie, a tem samem oprócz religijnego ma jeszcze i polityczne znaczenie. W Rzymie *interim* po p. Kisielewie sprawuje pierwszy sekretarz poselstwa baron Mayendorff, bardzo przebiegły i czynny dyplomata. Ma on przy sobie drugiego sekretarza ks. Urusowa i dwóch Włochów umiejących po moskiewsku braci Salwiatich.

Paryż 3 stycznia.

A. Na giełdzie londyńskiej w dniu wczorajszym zaszedł popłoch i kursa spadły na wieść, że podczas powinszowania noworocznego Cesarz Napoleon wyraźną oziębłość lordowi Cowley okazał. Wieść ta nie była zupełnie dokładną. Wprawdzie uważano, że Cesarz zimną postawę zachował względem wszystkich posłów wielkich mocarstw, że kilka tylko słów do każdego z nich przemówił, że uprzejmiej jedynie z posłem tureckim, obszerniej z amerykańskim rozmawiał, lecz mylną była wiadomość, jakoby samego reprezentanta królowej Wiktoryi z zachmurzonem przyjął obliczem. Odpowiedź cesarska na powinszowanie ciała dyplomatycznego jest dalszym ciągiem wykonywanego programu pojednania i pokoju, których wszystkie środki wyczerpnięte być muszą. Cesarz wspomniawszy o kwestyach w zawieszeniu będących, i wzniecających obawy, wmawia w monarchów usposobienie pojednawcze. Wątpić się jednak godzi, aby w nie wierzył po odepchnięciu przez nich myśli kongresu powszechnego.— Lecz choć każde słowo Cesarza tchnie dzisiaj pokojem i zgodą, choć ministrowie jego we wszystkie tony wyśpiewują hymn pokojowy, choć dzienniki rządowe wtorują im to grubym, to cienkiem głosem, jakoś się wiara w saturnowe czasy nie ustala. Zwykle człowiek spodziewa się tego, czego sobie życzy, lecz giełda wolna od słabości naturze ludzkiej właściwych, giełda, która nie jest człowiekiem lecz zwierzęciem obdarzonem doskonałością pewnego zmysłu, chociaż pragnie jak zbawienia spokojności powszechnej i tryumfu materyalnych interesów nad moralnemi, nie może się przejąć ufnością nawet w niedaleką przyszłość i papiery publiczne jakby chorobą jaką złożone, żadnej do dźwignienia się zdolności nie okazują.

Przed zakończeniem roku ministrowie mieli znowu sposobność uspokojenia troskliwości ciała prawodawczego a więc i publiczności przy naradach komisyi wyznaczonej do złożenia raportu o kredytach dodatkowych. Minister stanu nie szczędził znowu pokojowych zapewnień, a szczególniej starał się ułagodzić wstręt, niechęć i obawy, jakie wyprawa meksykańska obudza. Zaręczył on, że uspokojenie i organizacya kraju czyni znaczne postępy, że te jeszcze spieszniejszemi się staną, skoro wybrany Cesarz tron swój obejmie. Że wtenczas Francya na nowe ofiary narażoną być przestanie, że on sam środki obrony i utrzymania się na tronie, a razem wynagrodzenia należnego Francyi przy pomocy kredytu obmyśli. Że wysłanie nowych posiłków nie okazuje się koniecznem, i że wojsko francuskie w przeciągu kilku miesięcy, to jest przy końcu bieżącego roku będzie mogło wyswobodzony Meksyk opuścić. Te zaręczenia zbyt się zdawały pochlebnemi, aby zupełną ufność wzbudzić mogły; tem bardziej, iż wiadomo było, że dwa pułki stały w pogotowiu do odpłynienia do Meksyku. Jednakże bądź w skutku odebranych pomyślniejszych z tamtąd wiadomości, bądź przez względne oświadczenie ministra stanu, rozkaz wyprawiania tych nowych posiłków cofniętym został. Z drugiej strony nadeszła wiadomość, że arcyksiąże sposobi się do wyjazdu, że sam król Leopold nagli go do niego, co się dziwnem wydawać może, znając nestorową roztropność tego nestora monarchów. Podług tych wiadomości, Elekt meksykański przybyć ma w lutym do Paryża, zkąd niezwłocznie uda się na miejsce swego przeznaczenia. W istocie, wolą przeznaczenia musi być pchany młody arcyksiąże, kiedy się nie zraża żadnem niebezpieczeństwem, i nie przestaje czuć pociągu do korony, tyloma trudnościami otoczonej.

Niemniejszą wytrwałość w zamiarze okazuje książe Augustenburgski; lecz tu przeznaczenie objawia się w postaci ludu niemieckiego, który go pcha, zachęca, popiera. List Cesarza do tego księcia niemałe sprawił tu wrażenie; w pierwszej jego części system narodowości, uszanowanie uczucia narodowego, znalazły nowe potwierdzenie i rękojmię. Druga część listu wydała się mniej wyraźną, a nawet dwuznaczną, tylne drzwiczki otworem zostawującą. Wiele osób chciało upatrywać w daniu tytułu uznanie praw jego przez Cesarza, lecz uważać należy, iż monarchowie panujący zwykli nazywać się między sobą *braćmi*, a *kuzynami* zwią książąt, którzy do rodzin panujących należą. Depesza dziś odebrana o odrzuceniu przez zgromadzenie związkowe w Frankfurcie wniosku posła austryackiego, aby wezwać księcia Augustenburgskiego do wyjazdu z Holsztynu, jest niemylną skazówką, że sejm frankfurcki prawa jego dziedziczne uzna. Chociaż więc poselstwa austryackie i pruskie starają się utrzymywać nadzieje, że spór duński zakończy się zgodnie i bez krwi przelewu, coraz się widoczniejszem staje, że zapałka niemiecka stanie się wkrótce pochodnią. Rząd francuzki nie będzie się starał ani jej rozżarzać ani zadmuchnąć. W obec zawikłania, któremu chciał zapobiedz stawiając myśl kongresu, założy ręce i będzie czekał. Kiedy *Morning Post* oświadcza, że nie sama Anglia lecz i inne państwo wystąpi w obronie Danii, ma ten organ palmerstonowski na myśli raczej Rosyę jak Francyę.

Adres ciała prawodawczego na jutrzejszem publicznem posiedzeniu odczytanym będzie. Rozprawy nad polityką zewnętrzną około 12 stycznia przypadną. Niejeden głos odezwie się o Polsce, i nie jeden sposób zapatrywania się na jej sprawę objawi się. Jeden z członków większości, lecz ożywiony przychylnością dla Polski, baron Dawid ma zamiar wnieść poprawkę do adresu, domagając się uznania narodu walczącego za stronę wojującą. P. Kolb Bernard ma się odezwać z gorzkiemi wyrzutami do rządu, iż błędną polityką postawił się w niemożności spiesznego dźwignienia sprawy tak drogiej dla Francyi i odbudowania Polski przy pomocy Austryi. Inne życzenia, inne domagania stawić mają członkowie opozycyi demokratycznej, która coraz wyraźniej i silniej wyrzeka się solidarności z p. Ollivierem i jego przyjaciołmi, i potępia stanowisko, jakie on zajął pod pozorem dbałości o wolność Francyi.

Paryż 3 stycznia.

W dzień Nowego Roku Cesarz wyraził się pokojowo do Ciała prawodawczego. Wynurzył on ufność, iż „pojednawcze usposobienie dworów“ ułatwi utrzymanie pokoju. Tego pojednawczego usposobienia nikt nie widzi. Niepodobna przypuścić, aby Cesarz pozwolił sobie ironii. Widać więc, że chciał tylko uśpić Francyę i ułatwić dobre przeprowadzenie pożyczki. Wiktor Emanuel był szczerszym. Znacie jego słowa. Adres Ciała prawodawczego, który jutro będzie odczytany w Izbie, będzie także pokojowy. Napisał go tego razu sam ks. de Morny, ten dawny stronnik przymierza z Rosyą a dziś miłośnik pokoju. Włożył on w adres parę słów sympatyi dla Polski, ale na tem poprzestał. Ks. Morny oświadczył się absolutnie za utrzymaniem pokoju i za rozwijaniem... wolności publicznych. W ustach tego pana, którego przeszłość jest znana, propaganda liberalna jest bardzo podejrzana. Toż samo można powiedzieć o panu la Gueronnière. Nie należy przywięzywać wagi do szamotań się ks. Morny i jego wspólników. Jest to Cesarzowi na rękę. Kongres czy to wielki czy mały, pokój, liberalizm zabawią Francyą przez zimę. Cesarz jest wyższym, widzi on lepiej potrzeby Francyi i kontynentu. Nie szuka on wojny, ale przyjmie ją, jak cała Francya zoczy, że do niej został zmuszonym. P. Forcade w *Revue des deux mondes* widzi wojnę i radzi Cesarzowi, aby co prędzej ściągnął wojska z Meksyku, Kochinchiny itd. Moskwa widzi także wojnę. Jenerałowie moskiewscy, którzy bawili w Paryżu, odebrali rozkaz wrócenia do kraju.

Wiadomo, że misya hr. Pasolini nie udała się w Anglii; że lord Russell zaklął Włochy, aby się nie ruszały i że zapewnił, iż Anglia nie zezwoli na zabór Wenecyi. O misyi tego dyplomaty w Paryżu uklejono bajeczkę. Hr. Pasolini miał prosić pana Drouyn de Lhuys, aby wytłumaczył Austryi' że jeżeli Garibaldi napadnie na Wenecyą, uczyni to bez woli rządu. Hr. Rechberg miał odpowiedzieć, że napad Garibaldego będzie uważać za casus belli, że pójdzie na Turyn, lecz że wróci po otrzymaniu satysfakcyi, szanując traktat w Villafranca. Ta bajeczka, która krążyła już roku przeszłego, nie zgadza się wcale z noworoczną mową Wiktora Emanuela. Obecnych stosunków Cesarza z Włochami nikt przeniknąć nie może, nawet p. Drouyn de Lhuys. To jest tylko pewną, że jak już doniosłem, stosunki Cesarza z ks. Napoleonem są dobre a nawet bardzo dobre.

List Cesarza do ks. Augustenburgskiego nie został dobrze zrozumiany. Był on pokojowy, bo mówił li o Holsztynie. O Szlezwigu zupełnie zamilczał. Dało to do myślenia komu należy; ale kto może powstrymać prąd niemiecki! Fałsz jest aby Cesarz zbliżał się w tej sprawie do Anglii i aby przychylał się do wspólnej noty. Cesarz zostawia prowadzenie tej sprawy tym, którzy ją zapalili. Cesarz patrzy i czeka, a że Niemcy lecą cwałem, nie będzie mógł długo czekać.

Przestano już niemal mówić o kongresie wielkim czy małym (i do tego przystępuje Papież) a nawet o tak zwanych szczegółowych konferencyach. Gdyby, jak głoszą, Cesarz przychylił się do szczegółowej konferencyi mającej na celu Szlezwig, wystawiłby się na nowe upokorzenie, Anglia bowiem nie przystąpiłaby potem do konferencyi polskiej. Jeden tylko *Mémorial diplomatique* bawi się...umyślnie w mrzonki; wysławia że Polska zyskała na negocyacyach Europy, że kongres się zbierze i że Francya powinna dać dobry przykład, rozpuszczając do domu 100,000 wojska!!

Jesteśmy ciągle między pokojem a wojną. Wojna nie jest jeszcze pewna, bo każdy przeczuwa, że byłaby wielka. Jeżeli nie racya polityczna, to tchórzostwo pieniężne, może wstrzymać jeszcze Francyą od wojny, ale nadzieja interesantów jest słaba. Mniemam, że w rozprawach nad adresem p. Rouher wyrazi się pokojowo, jak ks. Morny i jego wspólnicy i że tym sposobem rozbroi do pewnego stopnia opozycyą. Mówię do pewnego stopnia, bo nawet Thiers widzi wojnę. Tak się on wyraził na onegdajszej schadzce opozycyjnej. Opozycya pragnęłaby podkopać cesarstwo w pokoju. Cesarz wie o tem i z jego rozkazu minister spraw wewnętrznych uśmierza, za pomocą ostrzeżeń, taki podejrzany liberalizm. Dotąd nie przeważa się,

dla oczów publiczności, szala na stronę wojny, nie może więc być mowy o zmianie gabinetu. Nastąpi to jak wrzód pęknie. Hr. Walewski jest ciągle bardzo dobrze na dworze, żona jego jest zaszczycona przyjaźnią Cesarzowej.

Zdaje się pewnem, że Francya zostawi bardzo mało wojska w Meksyku i że Arcyks. Maksymilian tron przyjmie. *Memorial diplomatique* zaręcza, że kapitaliści ofiarują pożyczkę przyszłemu cesarzowi meksykańskiemu. Pogłoska że marszałek Forey uda się do Miramare, nie zdaje się prawdziwą.

Bohaterstwo powstania polskiego wzbudza tu powszechne uwielbienie, nawet w piersiach tych, którzy pragną przedewszystkiem pokoju. Sprzedaż urządzona przez księżnę Adamową Czartoryską przyniosła tego roku więcej niż dawniej. *Siècle, Opinion nationale, Patrie* i *Charivari* bronią polskiej sprawy z niezmienionym zapałem i niepospolitą znajomością rzeczy. Dzienniki te podniosły, jak się godziło, nowy projekt rozbioru Polski, podany przez Prusy, a na któren oburzył się nawet *M. Post.* Może będziemy mieli szczęście doczekania chwili sprawdzenia się przysłowia: *malum consilium consultatori pessimum.* Tylko *Constitutionnel* błądzi zamieszczając w swych kolumnach wyjątki z dzienników moskiewskich.

Stosując się do cyrkularza ministra oświecenia, profesorowie wykładają jak należy historyą o słowiańszczyznie, Moskwie i Polsce. W tym wykładzie profesorowie wykazują, że czychanie Moskwy na Węgry, ma na celu załatwienie marszu na Stambuł.

P. Duchiński ogłosi wkrótce pracę pod tytułem „O potrzebie reformy w wykładzie historyi ludów słowiańskich i moskiewskich.“

Kraków 7 stycznia. JCMość pismem własnoręcznem z d. 1go b. m. nadał jeneralnemu sekretarzowi c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola-Ludwika radcy rządowemu Drowi Janowi Herzowi, order żelaznej korony 3ej klasy.

JCMość postanowieniem z d. 22 grudnia 1863 r. pozwolił publicznemu zwyczajnemu profesorowi praw przy uniwersytecie lwowskim, Drowi Andrzejowi Horakowi, przenieść się na stały stan spoczynku, nadając mu przy tej sposobności w uznaniu jego długoletniego skutecznego działania w zawodzie nauczycielskim, tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od opłaty. W jego miejsce zamianował Cesarz JMć rozporządzalnego zwyczajnego profesora presburskiej akademi prawniczej Dra Jana Bayera, nadzwyczajnym profesorem ustawodawstwa skarbowego.

JCMość nadał komisarzowi hr. Janowi Krasickiemu godność c. k. szambelana.

Wiedeń 6 stycznia. *Gen. Cor.* zamieszcza następujące oświadczenie w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej: Gdy Austrya wspólnie z Prusami do Związku wniosek wystósowała, aby obsadzenie Holsztynu tymczasowo i na Szlezwik rozciągnąć, było jej wiadomem, że przez przyjęcie wniosku utworzy się sytuacya, z której może wybuchnąć wojna europejska. Przecież nie wahała się uczynić pierwsza krok takiej doniosłości, ponieważ postanowiła prawo całych Niemiec, naruszone przez wcielenie Szlezwiku do Danii, zabezpieczyć od wszelkich niebezpieczeństw; nie wahała się dla interesu Niemiec i obowiązku swego jako państwa związkowego poświęcić nie jednego ważnego względu. Tem bardziej więc musi baczyć na to, aby znaczenie i myśl środków użytych nie były zmienione. Wzięcie w zastaw Szlezwiku ma mieć na celu zmuszenie Danii do poszanowania praw Niemiec, ma tem samem zabezpieczyć Szlezwikowi stanowisko samoistne w składzie monarchii duńskiej. Wzięcie w zastaw miało być środkiem do słusznego rozstrzygnięcia kwestyi konstytucyjnej nie dotykając kwestyi następstwa, który to środek nie miał owemu rozstrzygnięciu bynajmniej więcej przysądzać aniżeli egzekucya związkowa w Holsztynie. Przez to nie uprzedza się bynajmniej ani prawnie ani faktycznie, kto ma później w księstwach rządzić.

Ta jest myśl wniosku austryacko-pruskiego. Nie da się jednak zaprzeczyć i zapoznać, że ostatnie wypadki w Holsztynie zaczynają coraz więcej zmieniać stan rzeczy.

Fryderyk książę Augustenburski wydaje w Kiel proklamacyą do „swych poddanych“, przyjmuje deputacye i korporacye z Holsztynu i Szlezwiku, przyjmuje hołdy i przygotowuje sobie nawet organizacye, które są potrzebne do natychmiastowego objęcia rządu. Nie jest to więc ani prostem wykonaniem „prawa krajowości“ ani odosobnionym czynem „człowieka prywatnego.“ Wielka część dziennikarstwa w Niemczech sprzyja żywo tym usiłowaniom; przedstawia ono je jako pewnik, że niebawem zarząd Holsztynu „przez komisarzy“ zastąpi „bez hałasu“ rząd „monarszy“. W tem mieści się zupełne przekręcenie uchwały związkowej z 7 t. m. Nie idzie bowiem już o to, czy zdanie mniejszości czy większości ma wejść w życie; wystąpienie księcia wyprzedza uchwałę i większości i mniejszości. Temsamem przekroczono zakres egzekucyi i okupacyi; nie idzie tu już o kwestyą prawa lecz o kwestyą władzy a prawo następstwa już jest faktycznie rozstrzygniętem, zanim związek coś postanowił.

Podobny przebieg wypadków musi właśnie tym dać dużo do myślenia, którzy sobie życzą rozwiązania sprawy księstw zgodnego z interesami Niemiec. Opuszczono temsamem drogę prawną i dano sposobność do mieszania się obcym mocarstwom. I cóż się dzieje właśnie w chwili, w której związek ma się zająć uchwaleniem i wykonaniem uchwał względem Szlezwiku. Szlezwik leży po za granicami terytoryum związkowego i nie trzeba zapominać, że 53-ci artykuł ustawy końcowej kongresu wiedeńskiego, nadaje związkowi prawo wojny lub pokoju tylko dla własnej lub swych członków *obrony.* Wkroczenie wojsk związkowych do Szlezwiku wyglądałoby — mianowicie uważane z tego punktu widzenia, że książe augustenburski zainstalował się jako faktyczny władzca Holsztynu a zarazem jako pretendent do Szlezwiku — na wojnę zaczepną związku mającej na celu zdobycie obcego tj. do związku nienależącego terytoryum na korzyść członka związku nie rzeczywistego tylko dopiero domniemanego.

Rozwinęliśmy tu powyższe uwagi nie wywodząc jak nateraz żadnych innych wniosków nad ten, że w skutek ostatniego zwrotu sprawy, legalny jej rozwój i działanie niemieckich głównych mocarstw w wysokim stopniu staje się trudniejszem. Przyznajemy, że często ze strony znanej z patryotyzmu wypowiadano zdanie, że niczego nie potrzeba do skutecznego rozwiązania sprawy jak tylko aby bez przeszkody pozwolono działać państwom średnim.

Stawiamy się na tem stanowisku; przypuszczamy, że siła wojskowa Niemiec z wyłączeniem Austryi i Prus wystarczy, aby rozstrzygnąć sprawę szlezwicko-holsztyńską w sposób zadośćczyniący życzeniom narodu niemieckiego. Ale cóż dalej? Czy pochlebiając sobie łudzi się kto nadzieją, że zagranica nie będzie korzystać ze sposobności, aby przeciw trzeciej części Niemiec ze wszystkiemi swemi siłami nad Elbą i Ederą zaangażowanej nie uczynić zbronej dywersyi? Czyż państwa średnie będą miały siły na odparcie takich zaczepek, napadów na całość i niepodległość kraju, należącego niezaprzeczenie do Związku niemieckiego? Wątpimy o tem.

Zadanie zasłonienia Związku niemieckiego na wypadek europejskich zawikłań spadłoby naówczas tylko na niemieckie główne mocarstwa, i byłoby to tylko prostem złudzeniem, gdyby kto mniemał, że państwa średnie byłyby w stanie na własne niebezpieczeństwo i rachunek ukończyć szczęśliwie akcyą przeciw Danii i jej wszystkim możliwym sprzymierzeńcom.

Takie to są uwagi, których według naszego zdania nie powinni pomijać rozsądni przyjaciele niemieckiej wspólnej ojczyzny, a które na zachowanie się Austryi nie mogą pozostać bez wpływu.“

— W krajach niemieckich do Austryi należących, władze występują przeciw manifestacyom na rzecz Szlezwiku i Holsztynu, a mianowicie baczną zwracają uwagę na stowarzyszenie odznaczające się silnem przychylaniem się do niemiecko-narodowych tendencyj. W tym względzie zamieszcza *Presse* reskrypt namiestnika styryjskiego hr. Strassoldo jeszcze z 5go grudnia datowany, w którym namiestnik wyraża obawę, „aby przy rozruszanem przez kwestyą szlezwicko holsztyńską wzburzeniu umysłów, istniejące stowarzyszenia, a mianowicie te, u których przypuszcza się silne przychylanie się do politycznych, niemiecko-narodowych tendencyj, nie dały się porwać do politycznych demonstracyj, a tem samem do przekroczenia statutów. Rząd nie może pozwalać, aby korporacye niepolitycznego charakteru, któreby mogły tak samo i w innej kwestyi występować w duchu rządowi nieprzyjaźnym i dla państwa niebezpiecznym, wywierać miały nacisk na jego postanowienia“. Reskrypt wzywa więc naczelników powiatowych, aby nie pozwalali na odbywanie zgromadzeń, któreby chciały zajmować się rzeczoną sprawą, w razie zaś potrzeby, aby przeciw temu jak najenergiczniej występowali. O zajściach tyczących się sprawy o której mowa, a w ogóle wszelkie spostrzeżenia władz o zachowaniu się publiczności względem kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, naczelnicy jak najśpieszniej bezzwłocznie i odtąd regularnie podawać mają do wiadomości namiestnictwa.

Również i tyrolskie namiestnictwo nakazało urzędom powiatowym, aby pilnie czuwały na ruch pomiędzy ludnością, z powodu kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, szczególniejszą uwagę zwracając na stowarzyszenia gimnastyków (turnerów) i śpiewaków.

Królestwo Polskie.

Namiestnik Królestwa oznajmił Radzie Administracyjnej co następuje:

„Dla spiesznego i stanowczego przytłumienia istniejącego jeszcze w Królestwie zbrojnego powstania i jego organizacyi, — oraz dla wymierzenia zasłużonej kary na osoby, które w zaburzeniach czynny udział przyjęły i wreszcie dla odjęcia im środków do dalszego onych popierania; — uznałem potrzebę rozciągnąć do ruchomego i nieruchomego majątku tych osób sekwestr, podług następujących prawideł:

1. Udział mieszkańców Królestwa w zaburzeniach przyjęty przez należenie do organizacyi powstańczej lub przez walczenie w bandach zbrojnych, pociąga za sobą oprócz odpowiedzialności osobistej, odpowiedzialność z majątku ruchomego i nieruchomego.

2. Dla zabezpieczenia odpowiedzialności z majątku, ustanawia się z decyzyi Namiestnika sekwestr, majątku nieruchomego, ruchomego i kapitałów, tudzież dochodów czasowych lub dożywotnich.

3. Zasekwestrowany majątek, przechodzić ma pod zarząd Komisyi rządowej przychodów i skarbu, która obowiązaną jest wskazać porządek spisu inwentarza i tradycyi majątku pod zarząd skarbowy, przy której to czynności attentowanie właściciela lub członka jego rodziny albo osoby umocowanej, ma być dozwolone.

4. Majątki nie podzielone, to jest zostające we wspólnej własności osób mających udział w zaburzeniach, z innemi do tychże zaburzeń nie należącemi, których schedy nie ulegają sekwestrowi, mogą być pozostawione w posiadaniu i zarządzie tych ostatnich, przyczem jednak część dochodu przypadająca dla osób mających udział w zaburzeniach i podlegająca sekwestrowi, ma być ściśle oznaczoną, a współwłaściciele w których zarządzie zasekwestrowana część majątku pozostaje, mają się zobowiązać urzędownie do wnoszenia do skarbu oznaczonego z zasekwestrowanej schedy dochodu.

5. Majątki zostające w dzierżawnem posiadaniu osób nie mających udziału w zaburzeniach, za kontraktami niewątpliwemi, zawartemi przed datą niniejszych przepisów, mogą być pozostawione w posiadaniu tychże dzierżawców, ci ostatni jednak zobowiążą się urzędownie raty dzierżawne w ilości i w terminach kontraktami oznaczonych — wnosić do kas skarbowych.

6. Komisya rządowa przychodów i skarbu obowiązaną jest wydać szczegółową instrukcyę we wszystkiem co dotycze administracyi zasekwestrowanemi majątkami.

7. Wszystkie potrzebne wydatki regulowane być mają do dochodów z majątków zasekwestrowanych.

8. Z tych dochodów zaspakajane być powinny przedewszystkiem wszelkie podatki i opłaty gruntowe, oraz procenta lub raty od wszelkich długów Towarzystwa Kredytowego, Instytutowych lub prywatnych, polegających na aktach niewątpliwych, zawartych przed datą niniejszych przepisów, a przewyżka dochodów wnoszoną być ma do kas skarbowych.

9. Właścicielowi i jego rodzinie wzbronionem jest zamieszkiwanie w zasekwestrowanym majątku, lecz w razie gdyby członkowie tejże rodziny, niemający udziału w zaburzeniach, nie mieli żadnych innych środków utrzymania, mogą im być płacone na utrzymanie pewne części czystego dochodu, pozostałego po zaspokojeniu wszelkich koniecznych dozwolonych niniejszemi przepisami opłat i wydatków na majątku, — w wysokości przez władzę słą oznaczyć się mającej.

10. Rozciągni majątku sekwestr, trwać ma do dalszychrządzeń, jakie po ustaleniu w kraju porządane zostaną, lecz w razie gdyby i przedtezało się, że poczynione właścicielowi zasekwanego majątku zarzuty nie są uzasadnione,westr powinien być niezwłocznie odwołanyjątek właścicielowi powrócony ze wszystkiochodami pozostałemi po uskutecznieniu ;ów niniejszemi przepisami dozwolonych.

O wydanie aych rozporządzeń wzywam Radę administr.

Rada oznajmobie przez Namiestnika Królestwa rozporzą w przedmiocie powyższym, postanowiła nałzeniu dnia 17 (29) grudnia 1863 r. zakomuać Komisyi rządowej przychodów i skarbu, (sownego wykonania, a zarazem podać rozjzenie to do powszechnej wiadomości przez enie w pismach publicznych.

Namiestnik Ewa oznajmił Radzie Administracyjnej, co nje:

„Dla zapewn regularnego poboru w nadchodzącym 186)odatków i należności przez kasy skarbowe ranych, postanawiam co następuje:

1. Do kar oznych postanowieniem Rady administracyjnej nia 28 grudnia (9 stycznia) 1862/3 roku od kici zalegających należności przez kasy skarb pbieranych, ma być dodawaną w ciągu 18 kara 1% na miesiąc; tak, że tam, gdzie na zie postanowienia pobierała się kara po 1% mesiąc, pobierać się będzie 2%, tam zaś gdzieerała się kara ½% pobierać się będzie 1½a miesiąc.

2. Obliczanie i ptych dodatkowych kar następować będzie łą z karami w powyższem postanowieniu Radministracyjnej oznaczonemi i według przepisówle zawartych.

3. Egzekucya z bjem wojskowym, o którym wiadomość poc została w pismach publicznych pod d. 15 (2pca r. b. 1863 i która ciągle wykonywa się, maną zostaje.

Zawiadamiając u Radę administracyjną, wzywam ją o wydastosownych rozporządzeń w tym przedmiocie.“

Rada powyższe powienie na posiedzeniu d. 17 (29) grudnia 186 poleciła zakomunikować Komisyi rządowej piodów i skarbu dla stosownego wykonania, opodać do wiadomości powszechnej przez pisrubliczne.

Namiestnik Króles oznajmił Radzie administracyjnej, co następ

„Mając na uwadze wyższe Duchowieństwo rzymsko katolickie odku łacińskiego, obowiązane kierować podwem mu duchowieństwem niższem i solidarnie)wiadać za jego działania, nie przejmując się wiązkami, włożonemi na nie prawami Boskienprzysięgą wierno-poddańczą, nie korzysta z ącej sobie nad niższem duchowieństwem właiwpajania w toż duchowieństwo, iżby speln swój obowiązek, odpowiednio do wysokiegowołania duchowieństwa, i słowami prawdy i pju przekonywało ludność o świętości przysięgi rnopoddańczej i o całej zbrodniczości zabójstwałej chytrości zdrady, a nawet nie powstrzymugo od osobistego udziału w organizacyi rewolucej i powstaniu, gdy tymczasem wypełnienie p: duchowieństwo wyższe tak świętego obowiązkbardzo skutecznieby się przyczyniło do wstrzynia rozlewu krwi i uniknienia nierozdzielnych nim nieszczęść, i nie stawiałoby Rząd w snej konieczności uciekania się do surowych śrów, —

postanowiłem nałożyu biskupów, administratorów, sufraganów i kaików kapituł, archi-dyecezyi warszawskiej, tudż dyecezyj: kujawsko-kaliskiej, kieleckiej, lubiej, podlaskiej, płockiej i sandomierskiej, na czarwania w kraju stanu wojennego, kontrybucyę enieżną, niezależnie od tej, jaka postanowieniemojem z dnia 29 listopada (11 grudnia) r. b. ożoną została i w tym celu pobierać:

1) od biskupów, adminratorów dyecezyi i sufraganów po 18%,

2) od kanoników kapitpo 6%,

z otrzymywanych przezich dochodów i według zasad w powołanem yżej postanowieniu oznaczonych.

Wzywam Radę adminisyjną o wydanie odpowiednich zarządzeń.“

Rada na posiedzeniu dni17 (29) grudnia 1863 roku poleciła takowe postowienie namiestnika zakomunikować Komisyom ądowym wyznań religijnych i oświecenia publnego, oraz przychodów i skarbu, a zarazem pać postanowienie to do powszechnej wiadomościprzez ogłoszenie w pismach publicznych.

Niemcy.

Angielska depesza z 28go rudnia podana gabinetowi berlińskiemu zawierapodług *Nordd. Allg. Ztg* następującą teoryą: Monarchia duńska jako całość była pod czas układów onarchią rządzoną absolutnie. Gdy taż później prz konstytucyą nadaną całej monarchii w państw konstytucyjne się przemieniła, nie może teraz be współudziału narodu i bez jego przyzwoleniazobowiązań wówczas przyjętych wypełnić. Ponieważ zaś tego przyzwolenia uzyskać nie można,)zeto Dania nie jest w stanie zadosyćuczynić owm przyrzeczeniom. Warunki postawione Danii przez Niemcy i zobowiązania Danii uważa depesa angielska za labirynt, podnosi ona zresztą dw punkta, przy których gabinet londyński jakc przy koniecznej zasadzie obstawać musi. Najprzód w interesie równowagi europejskiej trzeba zachować całość monarchii duńskiej nienaruszoną, a powtóre należałoby się porozumieć względem narodowości niemieckiej w księstwie Szlezwickiem. O zagrożonych „zawikłaniach“ nie przytacza nic więcej *Nordd. Allg. Ztg;* a *National Ztg* dodaje do tego następujące uwagi: Podobne słazówki znajdowały się jak wiadomo w depeszach, w których Anglia wspólnie z Francyą i Austyą przeciw Rosyi występowała. Wiadomo o ie się ziściły a od tego czasu nerwy Europy stały się znacznie mniej drażliwemi na podobne angielskie oświadczenia.

Zresztą gabinet angielski nie może w obec związku niemieckiego używać języka, w którymby naprzód obecny rząd Prus nie był go przewyższył. Żadne mocarstwo zagraniczne nie naśladowało dotychczas stylu noty identycznej z 4go listopada. Właśnie świeżo wyraża się organ ministeryalny o wnioskach co do uznania prawa następstwa Augustenburgów, które, jak słychać, poseł bawarski w wydziale frankfurckim układa, w następujących słowach: Do tego należy dodać uwagę, że choć protokół londyński dla związku niemieckiego jako takiego nie ma charakteru obowiązującego, przecież w razie jeżliby przewidziany w owym protokóle wypadek zaszedł, samowolne załatwienie tegoż nie da się przypuścić. I owszem obok kwestyi szlezwicko-holsztyńskiego następstwa tronu występuje równocześnie czysto europejska kwestya co do dalszego trwania monarchii duńskiéj i przyszłych stósunków potęgi morskiéj w zakresie morza północnego i baltyckiego. Ponieważ zaś kwestya następstwa te kwestye europejskie in concluso w sobie zawiera, przeto każdy zdrowym ludzkim rozumem obdarzony pojmie, że wszystkie wielkie mocarstwa Europy nie mogą na to przystać, żeby cały spór był załatwionym w myśl uchwały większości małych i średnich państw niemieckich.“

Zaiste zdanie Cesarza Napoleona jest, według *National Ztg*, dla związku niemieckiego jeszcze bardzo łaskawem, według którego załatwienie kwestyi następstwa przez protokół londyński bez współudziału związku było „samowolnem“.

— W nocy poprzedzającéj dzień nowego roku w niektórych niemieckich miastach nie obeszło się bez pewnych hałaśliwych burd. W Frankfurcie n. M. śpiewano przez całą noc pieśń o Szlezwiku i Holsztynie, a oraz i strzelano (zapewne tylko na wiwat ks. Fryderykowi). Pruskiemu posłowi przy związku wyprawiono kocią muzykę, a badeńskiemu serenadę. W Berlinie hałasowano jeszcze bardziéj, ale należy to do „wspomnień historycznych“ Berlina wyprawiać w nocy św. Sylwestra burdy. Policya rozwinęła tym razem rozległe środki ostrożności. Około północy hałas „pod Lipami“ był tak wielki, że konna żandarmerya płazując rozganiała tłumy. Przed zamkiem królewskim zgromadziły się tłumy śpiewając pieśń o Szlezwiku i Holsztynie, również i przed ministeryum spraw zagranicznych, gdzie mieszka p. Bismark hałasowano przeraźliwie, zanim przybyła policya. Nie obeszło się bez aresztowań.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycz. Dochodzi nas że Ministerstwo stanu niezatwierdziwszy przedstawionej sobie habilitacyi Dra Ferdynanda Weigla sekretarza Uniwersytetu na docenta uniwersyteckiego, przychyliło się do wniosku wydziału prawniczego i zamianowało adwokata krajowego Dra Andrzeja Rydzowskiego zastępcą profesora filozofii prawa i prawa narodów, a zatem katedry pod względem wykładu w języku polskim osieroconej od lat kilku, bo od śmierci zasłużonego ś. p. J. H. S. Rzesińskiego.

Obsadzenie to jest nader pożądanem, gdyż p. Rydzowski już się poniekąd zasłużył umiejętności, którą wykładać będzie od półrocza letniego, poprzednio bowiem miał sobie powierzony rękopis filozofii prawa (wydanej w Krakowie, nakładem i w drukarni Uniw. Jagiell. 1863) do ostatecznego wykończenia, za co mu Uniw. Jagiell. wyraził publiczne podziękowanie, a następnie zajmował się przerobieniem i uzupełnieniem dzieła: Wykład prawa narodów podług Hefftera, które z bardzo użytecznym dodatkiem traktatów tyczących się Polski, wyjdzie z druku może już z końcem stycznia r. b. nakładem i w drukarni Uniw. Jagiell. i posłuży zapewne do rozszerzenia umiejętności prawniczej w kraju naszym.

— W ciągu upłynionego świeżo roku, kościół św. Trójcy pogorzały w roku 1850, pokryty został dachem, a tego lata ma stanąć pod nim sklepienie. Zgromadzenie OO. Dominikanów ogłaszało dotąd w *Czasie* rezultat składek dobrowolnych, które stanowiły jedno z najobfitszych źródeł funduszu tego kościoła, a zwłaszcza O. Ludwik Sroczyński, zwykł objeżdżać parafie wiejskie i z tej swojej kwesty zasilać fundusz budowy. Z drobnych datków po parafiach wiejskich zebrał X. Sroczyński od r. 1858 do jesieni 1863 nie licząc materyałów, samą gotówką 15,625 złr. tudzież 1,324 złp. W wykazie ogłoszonym w *Czasie* z d. 11go paźdź. 1863, Zgromadzenie OO. Dominikanów wyliczyło było składkę przez X. Sroczyńskiego zebraną w ilości złr. 1,562 c. 79½. Teraz znów za staraniem jego wpłynęło do kasy Prokuratoryi kościoła Ś. Trójcy złr. 663 c. 54, a to z następujących parafij: Maniowa złr. 107 c. 49; Harklowa złr. 102 c. 53; Nowy Targ złr. 238 c. 49; Ludzimirz złr. 141; Klikuszowa złr. 44 c. 3; dwór w Klikuszowej złr. 30. Zgromadzenie OO. Dominikanów przesyłając nam ten wykaz, oznajmia dawcom podziękowanie.

— Jeden z robotników litografii *Czasu* Teofil Węgrzyn, idąc wczoraj do domu swego na wieś, dokąd zwykł chodzić co święto, przytrzymany został w Luboczy przez patrol, który nie zważając na jego przedstawienia, prowadził go do kapitana swego do Pleszowa. W drodze patrol ów dostrzegł, że w Wadowie stoi przed karczmą koń okulbaczony; nie namyślając się więc patrol zabrał konia i wraz z Węgrzynem prowadził do Pleszowa, lubo ludzie temu obecni tłumaczyli, że to koń p. Józefa Zapalskiego z Węgrzynowic i że przyjechał na nim sługa dworski. Patrol zrewidował tu Węgrzyna, a znalazłszy u niego nogę obwiniętą a w kieszeni trochę szarpi i wodę chlorową, poprowadził już Węgrzyna z koniem jako rannego powstańca, dla którego już koń był przygotowany. Kapitan w Pleszowie spisawszy protokół, odesłał Węgrzyna do Kościelnik do innego znów oficera, lecz tam go uwolniono, gdyż go dobrze znał wójt i cała gromada. Mniemany powstaniec używał rzeczywiście szarpi, bo miał wrzód na nodze. Co się stało z koniem p. Zapalskiego, niewiemy.

— Dziś odbyto rewizyę w hotelu Drezdeńskim, przyczem aresztowano dwóch właścicieli dóbr.

— Jak w roku zeszłym, tak i w teraźniejszym wychodzić będzie w Krakowie „Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym“ pod redakcyą prof. Dra Michała Koczyńskiego, a za udziałem członków Wydziału prawnego w uniwersytecie Jagiellońskim.“ Program tego czasopisma pozostaje nadal ten sam, Redakcya atoli zapowiada, iż staraniem jej będzie „coraz więcej odpowiadać wymaganiom ścisłej nauki, jakoteż praktyki sądowej i administracyjnej.“ Nieliczny dotąd poczet czytelników tego czasopisma niezraża wydawnictwa w nadziei coraz większego rozpowszechniania się onego. Znaczna liczba polskich urzędników sądowych i administracyjnych w Galicyi powinna podtrzymywać pismo, które pod względem naukowym mogłoby się stać prawdziwym organem krajowym w zakresie umiejętności prawniczych. Redakcya traktująca kwestye prawne i administracyjne nietylko w oderwaniu swem jako umiejętność, lecz oraz w odniesieniu ich do kraju, mogłaby nietylko zwiększyć znacznie poczet czytelników tego czasopisma, lecz oraz zająć właściwe sobie miejsce w publicystyce, i wielce przyczynić się do rozpowszechnienia w kraju znajomości najpotrzebniejszych wiadomości z dziedziny prawa obowiązującego. Spodziewać się należy, że i ta przez nas dotknięta strona znajdzie uwzględnienie w rzeczonem czasopiśmie. Wychodzi ono zeszytami miesięcznemi i kosztuje rocznie w miejscu złr. 6, pocztą w państwie austryackiem złr. 7 półrocznie złr. 3, a pocztą złr. 4. Przedpłatę przyjmuje bióro Redakcyi przy ulicy Grodzkiej L. 151.

— W d. 30 grudnia skazani zostali przez sąd krajowy we Lwowie za udział w powstaniu: pp. Leonard Brokel z Straszewy w obw. Rzeszowskim, 21 letni słuchacz techniki, na 14 dni więzienia; Karol Sołtyński z Stanisławowa, 20-letni gimnazyasta; Jan Schlam ze Lwowa, 32letni stolarz; Stanisław Towarnicki z Topolnicy, 19letni uczeń handlowy; Jan Jurkiewicz z Zawidowia, 18letni uczeń blacharski; Roman Sarasiuk z Pohorodec w Stryjskiem, 18letni służący; Fiedor Denega czyli Dyniak z Piasków pod Szczercem, 24letni służący, każdy na 10 dni więzienia.

— W nocy w wilię Bożego Narodzenia strażnik więzienia w Czerniowcach napadnięty został za miastem przez ludzi niewiadomych i tak ciężko obity, iż o życie jego obawiać się przychodzi. Zgruchotano mu nos i szczękę, wybito zęby i na całem ciele ciężko obrażono, a potem wpakowano go do pobliskiego chlewu, gdzie go dopiero rano znaleźli przechodnie, słysząc jego stękanie. Ponieważ poraniony nie może mówić, mając szczękę uszkodzoną, przeto nie można było powziąść od niego zeznań, coby naprowadziły na ślad sprawców.

— Most na Prucie pod Czerniowcami, dziś znacznie uszkodzony, ma być zastąpiony mostem łańcuchowym. Budowniczy wiedeński p. Józef Lang podjął się podobno budowy tego mostu za 130,000 złr. i ma już na wiosnę wziąść się do dzieła.

— Sprawozdanie z obrotu funduszów z r. 1862 „Stowarzyszenia podatkowego emigracyi polskiej“ zajmującego się wsparciem starców i kalek z dawnego wychodźtwa pozostałych, tudzież pomocą dla dzieci polskich we Francyi, miało wpływu ze składek 16440 fr., z darów 7577 fr. Z tego użyto na dwóch weteranów w domu ś. Kazimierza 1000 fr., na 20 starców emerytury 4,020 fr., na 6 chłopców w szkole Batyniolskiej 3000 fr., na 6 dziewcząt u ś. Kazimierza 1800 franków. Z datków jednorazowych użyto na wsparcie 92 osób 4485 fr., na szkoły i inne potrzeby 2601 fr. Pozostało wszystkiego franków 8,347 licząc w to zaległości. Stowarzyszenie liczy członków 718. Z weteranów pobierają wsparcia roczne oficerowie wyżsi 10 po 240 fr., niżsi trzej po 200 franków, podoficerowie i żołnierze 7 po 180 fr. dwaj w domu św. Kazimierza po 500 fr. Uczniów było na funduszu 7, uczennic 7; koszta administracyi wynosiły 851 fr. Pomoc jednorazową otrzymało 93 osób po 10 do 100 franków.

— Dnia 5go i 6go stycznia dosięgła najwyższa temperatura — 4,°9, najniższa — 8,°5, obie 5go, najwyższy stan barometru 336''',98, rano 5go stycznia o godzinie 6tej, najniższy 333''',67, o godzinie 2ej popołudniu 6go stycznia, wiatr ciągle bardzo słaby, 5go północno-wschodni wieczorem zaś zachodni, 6go przeważnie południowo-zachodni, oba dni zupełnie pochmurne, w nocy z 5go na 6ty i 6go czasem śnieg drobny; rano 7go o godzinie 6tej stan barometru 334''',33, termometru — 4°,4 R.

— Jutro w piątek dnia 8go stycznia Ś. Maksyma biskupa i Ś. Seweryna.

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 6go stycznia. Słychać, że Austrya i Prusy zamierzają wnieść, aby Bundestag wystąpił przeciw Wydziałowi zgromadzenia deputowanych niemieckich i przeciw jego nieustającemu komitetowi. Do wielu rządów miały odejść noty żądając energicznych kroków przeciw ruchowi rozpowszechnionemu po całych Niemczech.

Berlin 6 stycznia wieczór. Wydział śledczy Izby deputowanych (dla zbadania nieprawnego postępowania podczas wyborów) otrzymał uwiadomienie, iż ministrowie hr. Itzenplitz i hr. Eulenburg wzbraniają się dać żądanych objaśnień o reskryptach wyborczych. W wydziale budżetowym wniósł Forckenbeck odrzucenie poprostu etatu na rok 1863, jeśliby rząd upierał się przy wzięciu go pod obrady. Etat na r. 1862 poczytał Forkenbeck za niedający się obradować bez uchwalenia poprzednio ustawy dotyczącej. Wydział sprawiedliwości uchwalił przemówić za uwolnieniem posła Szlerzyckiego, a przeciw uwolnieniu dwóch innych polskich posłów.

Berlin 6 stycznia wieczór. Wydział budżetowy postanowił odrzucenie budżetu na 1863.

Doszły nas wiadomości, potwierdzone zresztą przez *Gazetę Narodową*, o ukazaniu się w Lubelskiem nowych oddziałów powstańczych. Jeden z tych oddziałów ma się składać z 90 piechoty i 34 kawaleryi. Cwiek i Krysiński objęli na nowo dowództwo nad dawnemi swojemi oddziałami.

Piszą do nas z Rzymu: „Polecono ztąd księdzu Masianowi Falcinelli-Antoniani, udać się osobiście do Lwowa i instalować tam nowego arcybiskupa obrządku ruskiego ks. Litwinowicza. Nuncyusz ogłosi przy tem bullę papiezką *Paritas ritus* uchwalającą zupełną równość między obrzędem ruskim a łacińskim i znoszącą uchwałę synodu zamojskiego: *Nemo episcopus nisi monachos.* Kongregacya Indeksu dekretem swym z dnia 15 grudnia zapisała w poczet ksiąg zakazanych dziełko Towiańskiego: *Do Rodaków.* Monsignor Józef Berardi pozostanie nadal jak przedtem wice-sekretarzem stanu. Nie uda się on już do Berlina. Rokowania, jakie w tym względzie nastąpiły między kardynałem Antonellim a jenerałem Willisenem posłem pruskim, spełzły na niczem. Prusy zgodziły się tylko na ustanowienie biskupstwa katolickiego w Berlinie. — Księżna Leuchtenbergska przybyła do Rzymu 23go grudnia. Zapewniają, że podróż jaką obecnie we Włoszech odbywa, ma czysto polityczne cele, gdyż podróżuje nie własnym lecz rządu moskiewskiego kosztem.“

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 7 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	119	118
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 90	9 75
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 65	9 50
Dukaty holenderskie ważne . „	5 75	5 65
„ austryackie . . . . . „	5 75	5 65
Listy zast. galic. nowe z kup. „	72 75	71 75
„ „ „ stare „ „	76 —	75⅛ —
Obligacye indemn. z kuponami „	72 25	71 25
Akcye kolei gal. bez kup.	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94¼ —	93¼ —

Wiedeń 7 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	75
5% Pożyczka narodowa	80	15
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	179	50
Losy 5% z r. 1860	92	20
Srebro	119½	—
Londyn, 10 funt szterl. . . .	120	—
Dukat pojedynczy	5	72

Wiedeń 5 Stycznia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	68 10	68 —
5% Pożyczka narodowa	79 70	79 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 70	72 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 50	86 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 50	91 40
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	137 50	137 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	783 —	782 —
„ zakładu kredytowego . .	179 —	178 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1712	1711
„ „ rządowéj.	186 50	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 50	137 50
„ „ Pardubickiéj . . .	126 60	126 30
„ „ Nadcisańskiéj. . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	197 —	196 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	103 25	102 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 25	102 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	91 25	90 75
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	20 50	120 —
Paryż 100 franków . . .	7	47 70	47 60

Waluty:		
Cesarskie korony	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 78	5 76
„ „ obrączkowe . .	5 78	5 76
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 69	9 68
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory.	9 85	9 75
Suwereny angielskie.	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	20 50	120 25
„ kupony	120 50	120 25
Talary związkowe.	1 81½	1 80½
Pruskie bilety bankowe	1 83½	1 82½

Lwów 4 Stycznia.		
Dukat holenderski.	5 68	5 64
„ austryacki	5 70	5 65
Półimperyał rosyjski	9 83	9 70
Rubel rosyjski.	1 86	1 84
Talar pruski.	1 80	1 77
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	72 50	71 75
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 8	75 33
Obligi indemn. bez kuponu. . .	71 50	70 95
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 48	79 73
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 83	197 50

Warszawa 5 Stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	79 69½	—
kupon . . . . „	—	1 5⅚
Listy zastawne III okresu . rubli	14 12⅚	14 7⅚
kupon	—	— 2⅗
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 6 Stycznia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82⅚	—
Polskie bilety bankowe	85⅞	—
„ Listy zastawne	81¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 4 Stycznia.		
Renta 3%.	66	70

Londyn 4 Stycznia.	
Konsole	90¾

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Karkowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 5 do 7 Stycznia 1864.

HOTEL SASKI. Robert Weisenborn z Międzyrzecza. Fabian Wrześniakowski Dr. Med. z gubernii Radomskiéj. Leon Czekoński z Czortkowa. Hr. Jan Tarnowski z Dzikowa. Jan Stokowski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Leszczyński ob. z Królestwa. Ludwik br. Brückmann z Wołoszczy. Leonard hr Piniński ob z Grzymałowa. Gustaw Jaworski ob. z Pakaszówki. Romuald Szymański ob. z Wrzępia. Aleksander Jaworski wł. dóbr z Pakoszowki. Wincenty Materna adwokat z Wadowic.

Wyjechali: Juliusz Dembiński ob. do Galicyi, Karol Trzeciak właś. dóbr do Dąbrówki. Józefa Rozborska wł. dóbr do Trojczyc.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Bzowski ob. z żoną z Królestwa. Maryanna Bartoszewska obywatel. z córką z Warszawy. Władysław Rożański plenipotent z Kacic. Jan Wojtawski ob. z Ostrowa.

Wyjechali: Fortunat Kiślański, Karol Majewski ob. z żoną do Królestwa. Jan Wojtawski, Józef Kamiński ob., Ksiądz Hieronim Wcislak do Galicyi. Jan Bzowski ob. z żoną na pryw. mieszkanie.

TOWARZYSTWO STRZELECKIE
KRAKOWSKIE,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że po odbytem w dniu dzisiejszym trzynastem losowaniu Akcyj długu naszego Towarzystwa, wyciągnięte zostały z koła numera: 22, 27, 120, 176, 201, 224, 353, 395, 437 i 444.

Posiadacze takowych raczą się zgłosić do Wgo Bogumiła Gebhardt, kasyera, po odebranie należytości za każdą Akcyę po złtpol. 100 czyli złr. 25 wal. austr., oraz procentów po 5% od wyżéj wymienionych wylosowanych Obligacyj, tylko po dzień ostatni Grudnia 1863 r. płatnych.

Kraków dnia 1 Stycznia 1864.

Prezes: (podp.) *W. Wolff.*
Król: (podp.) *Gustaw Lindquist.*
Sekretarz: (podp.) *S. Wiśniowski.*
(43-1-3)

(50-1)

WYKAZ

listów zastawnych gal. stan. Towarzystw[illegible]ytowego przy 42ém ciągnieniu na dniu 17 Grudnia 1863 w sumie 160,090 złr. w. [illegible]sowanych, które od dnia 30 Czerwca 1864 w imiennéj wartości [illegible]zną wypłacane będą.

S. I. N. 42, 415. [illegible] . N. 177, 514, 635, 739.

Ser. III.				Ser. V.		
314	6656	12047		467	9338	14475
686	7125	12089		631	9500	14506
1100	7183	12222		1603	9527	14670
1105	7317	12223		1651	9857	14888
1421	7352	12277		1890	10269	14926
1588	7407	12472		1996	10552	14990
1987	7823	12591	2	2817	10871	15083
1992	7997	12678	2	3585	10951	15151
2106	8067	12682	2	4287	10957	15172
2108	8156	12717	2	4320	11180	15217
2207	8172	12726	2	4359	11299	15281
2795	8321	12776	2	4380	11322	15293
2851	8373	12846	2	4762	11437	15306
3085	8482	12917	2	4840	11489	15333
3247	8786	13573	2	4959	11553	15346
3669	8831	13601	2	5109	12346	15373
3681	8882	13609	2	5155	12356	15435
3886	9238	13657	3	5157	12477	15487
4391	9306	13893	3	5176	12508	15671
4859	9624	14289	4	5296	12705	15765
4866	9752	14363	4	5648	12707	15833
4882	10315	14428	4	5818	12772	15940
4999	10322	14631	4	5856	12834	15954
5637	10967	14694	4	5889	12846	15978
5764	11031	14731	4	5965	12894	16014
5829	11136	14743		6054	13154	16118
5863	11251	14911		6070	13171	16329
5916	11286	14953		6372	13363	16436
5945	12019		5	6392	13398	16495
			7	6746	13605	16541
			9	6800	13663	16564
			4	6960	13778	16620
			3	7389	13830	16654
			3	8243	13864	16657
			8	8471	13971	16759
			7	8650	14022	16766
			0	8668	14058	16787
				9130	14405	16808

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa[illegible]lytowego, wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1864 począwszy, do kassy tegoż Tcystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych zaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytow[illegible] wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie pp. F KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Ihtam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i spółka, w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wwiu Ignacy Leipziger i spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 17 Grudnia 18[illegible]

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Piątek d. 8 Stycznia 1864.

ZAGRODA SOBKOWA.

Melodramat ludowy w 5ciu aktach podług Mosenthala, przerobił dla Sceny polskiéj, Edward Błotnicki.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*